DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 18. Czwartek, 13 (25) Stycznia. 1866 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.— Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

Przepisy o powszechnej wystawie paryzkiej w 1867 r., znajdują się w Dyrekcji Dziennika Warszawskiego do przejrzenia, codziennie, wyjąwszy dni świątecznych i niedzielnych.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 12 (24) Stycznia.

DO NAMIESTNIKA W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Ukazem z dnia 30 Sierpnia (11 Września) 1864 roku, ustanowione Przezemnie zostały kardynalne Zasady przyszłego urządzenia i ulepszenia gałęzi naukowej w Królestwie Polskiem. Przepisawszy prawidła o Szkołach Publicznych dla miejskich i oddzielnie dla wiejskich mieszkańców wszelkich narodowości i wyznań, Uznałem zarazem koniecznem, rozwinąć i uzupełnić system średnich Zakładów naukowych, w zastosowaniu takowych do potrzeb różnorodnej ludności Królestwa. W skutek tego Rozkazałem, niezależnie od stopniowego zakładania szkół Publicznych na wskazanych zasadach, odkryć niezwłocznie w Warszawie Gimnazjum Ruskie, a również przystąpić do ułożenia szczegółowych Ustaw i Etatów tak dla innych średnich, jakoteż i dla wyższych Zakładów Naukowych.

Obecnie przejrzawszy przedstawione Mi projekta, znalazłem je odpowiadającemi zamiarom Moim, co do nadania wszystkim szkołom w Królestwie Organizacji, opartej na gruntownych Pedagogicznych zasadach i zastosowania szkół tych do potrzeb rozmaitej w Królestwie ludności, oraz rozwinięcia w ludności tej należytego wykształcenia naukowego. Dla tego też zatwierdzone Przezemnie zostały, rozpoznane w Komitecie do spraw Królestwa Polskiego i przy niniejszym przesyłające się Ustawy i Etaty następujących Zakładów Naukowych:

I. Gimnazjów i Progimnazjów męzkich dla ludności Polskiej.

II. Gimnazjów i Progimnazjów męzkich dla ludności Ruskiej Greko-Unickiego Wyznania.

III. Szkoły Głównej Niemieckiej Ewangielickiej w Warszawie.

IV. Gimnazjum Realnego Niemieckiego w M. Łodzi.

V. Gimnazjów i Progimnazjów Żeńskich.

VI. Kursów Pedagogicznych dla ludności Polskiej.

VII. Kursów Pedagogicznych dla ludności Ruskiej Greko Unickiego Wyznania.

VIII. Kursów Pedagogicznych dla ludności Litewskiej.

Polecam wam przedsięwziąść środki ku spiesznemu, o ile można wprowadzeniu Ustaw tych w wykonanie, a następnie przedstawić Mnie, kolejnym porządkiem, szczegółowe projekta i co do innych Zakładów Naukowych, o których wzmiankowano w Reskrypcie Moim do was z dnia 30 Sierpnia (11 Września) 1864 roku.

Wkładając na Zwierzchność Naukową w Królestwie, pod głównym kierunkiem waszym, należyte urządzenie średnich Zakładów Naukowych, według nowych Ustaw i Etatów, przekonany Jestem, że wszyscy Zwierzchnicy i Nauczyciele Zakładów tych, przejęci uznaniem ważności swej służby, święcie spełniać będą powinność swoją w duchu i kierunku wskazanym Przezemnie w Reskrypcie z dnia 30 Sierpnia (11 Września). Wzywam błogosławieństwa Boskiego na to ważne dzieło z pełną ufnością, że praca umysłowa i gruntowne wychowanie przysposobią w młodem pokoleniu użytecznych Obywateli tego wielkiego Państwa, którego część nierozdzielną stanowi Królestwo Polskie.

Na oryginale Własną Jego Cesarsko-Królewskiej Mości ręką podpisano:

ALEXANDER.

w Petersburgu, dnia 5 (17) Stycznia 1866 r.

Za zgodność tłómaczenia
Minister Sekretarz Stanu,
(podpisano) *W. Płatonow.*

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 7,139 kop. 60, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 11 (23) Stycznia r. b. Leopoldowi Blaskiemu, właścicielowi dóbr Raszków, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Słupia, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; —w ilości rs. 2,402 kop. 33, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 11 (23) Stycznia) r. b. Józefowi i Marjannie Komornickim, właścicielom dóbr Dalechowy, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Raków, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; - w ilości rs. 10,392 kop. 72, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 11 (23) Stycznia r. b. Janowi Chrzanowskiemu, właścicielowi dóbr Dzbanki, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Sieradzkim, Gminie Dzbanki, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 4,119 kop. 83, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 11 (23) Stycznia r. b. Maksymiljanowi Michalczewskiemu, właścicielowi dóbr Mierzwin, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Mierzwin, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 6,100 k. 67, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 11 (23) Stycznia r. b. Romanowi i Teodorowi Bierzyńskim, właścicielom dóbr Ostrów, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Brzeziny, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 9,606 kop. 67, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 11 (23)-Stycznia r. b. Józefowi Nowakowskiemu, właścicielowi dóbr Ropęcice, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Bebelno, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy.

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

RODZINA PLANTATORSKICH

przez E. Z.
(ciąg dalszy *).

VI

Po kilkunastoletniej przerwie, znów prowadzę czytelników do Grabi. Wyglądają one bardzo pięknie. Szpalery z drzew topolowych i lipowych pokryte są liśćmi, dwór i oficyna odnowione, podwórze utrzymywane czysto, a buty z ostrogami dumnie, tak jak i za dawnych czasów, rysują się na gankach. Najwyraźniej Grabie są zamieszkane przez dziedzica, a nie przez dzierżawcę lub rządcę. Jest to piękny wieczór lipcowy. Zewsząd do stodół ciągną fornalki czterokonne naładowane zbożem, na polach i w gumnie ruch jak zwyczajnie we żniwa. Ale otóż drzwi jednego ganku się otwierają i dwóch lokai w liberji, wynoszą stół i nakrywają go. Wkrótce potem z pokojów wyszła młoda kobieta, którą pod rękę prowadził mężczyzna zupełnie siwy, w wysokim halsztuku, z wstążeczką orderową w dziurce od guzika, a za niemi młoda także i dosyć przystojna kobieta prowadząca za rączkę czteroletniego chłopczyka i piastunka niosąca na rękach coś bardzo malutkiego. Wszystkie te osoby, wyjąwszy kobiety z chłopczykiem, która jest bona panna Charpentier, francuzka, zasiadły przy stole. Bona zaś z chłopczykiem, któren często stawał i z gniewem obydwoma pięściami ją uderzał, zaczęła zabawę na trawniku, dokąd poprzynoszono i wózek, i konia na biegunach, i rozmaite inne cacka. Piastunka czy też mamka zaczęła karmić przyniesioną kaszką z mlekiem swoje maleństwo, a młoda pani tymczasem rozmawiała ze starym mężczyzną, lub spoglądała na bawiącego się chłopczyka bezustannie po francuzku wołając na bonę: nie tak prędko! kiedy malec jeździł wózkiem, lub: zsadź go panna z konia bo się rozbije! kiedy go posadzono na maleńkiego wierzchowca. Zgoła że trzeba było mieć cierpliwość nielada, żeby z jednej strony znosić grymasy ciągłe malca, a z drugiej przestrogi matki, która ciągle widziała jakieś niebezpieczeństwo grożące jej synowi. Już tak z pół godziny siedzieli ci państwo na ganku, gdy na podwórze wjechało dwóch panów konno. Panów powiadam, gdyż eleganckie siodła, ubranie i konie wykazywały najwyraźniej, że to są panowie, a nie hołota. Jeden z nich mężczyzna trzydziestoletni, brunet, czerwony, niski i barczysty i zaczynający już dostawać brzucha, jechał na małym grubopłaskim stępaku, drugi mogący mieć lat szesnaście skończonych, blondyn, wysmukły, szczupły jechał na pięknej klaczy która z wdziękiem gięła szyję i niespokojnie strzygła uszami.

— Jest tam który! zawołał starszy głosem, który tylko na wsi można usłyszeć. W tej chwili wyleciało z za szpaleru dwóch chłopaków w szaraczkowych kurtach i odebrało konie od panów.

— Zawsze ich niema jak są potrzebni, powiedział starszy wiekiem i tęgo uderzył chłopaka szpicrugą. Zobaczywszy na trawniku malca, któren wyciągał do do niego ręce, wołając: papa! papa!, kazał się zatrzymać chłopakowi stajennemu i wziąwszy syna posadził go na konia. Lecz w tejże chwili z ganku dał się słyszeć krzyk przenikliwy: Adolfie, co robisz! zabijesz go!

— Niebój się moja droga! nic mu nie będzie! odrzekł pan Adolf, gdyż to on był, a nie kto inny, a ta pani jego żona.

— Ale ja niechcę patrzeć na to! proszę cię, zsadź mi go natychmiast!

Pan Adolf zsadził malca i oddał go bonie, a sam z młodzieńcem którego śmy widzieli, wszedł na ganek i pocałował żonę.

— Przestraszyłeś mnie okropnie! rzekła pani machając chustką; z pewnością zachoruję!

— Miała się też pani czem przestraszyć, rzekł mężczyzna z orderową wstążeczką.

— Mój majorze, odpowiedziała pani z gniewem, ja nie służyłam w wojsku i bardzo proszę, żeby mi Adolf nie robił więcej podobnych doświadczeń! I pani Adolfowa znów zaczęła się chłodzić chusteczką. Pan Adolf, a za nim pan major, po kolei przyszli przeprosić rozgniewaną i dopiero wtedy horyzont się rozpogodził. Młody człowiek z niemem zadziwieniem przypatrywał się tej scenie, której nic nie rozumiał i nareszcie wzruszywszy ramionami jak człowiek któren

*) Patrz Nr. 6, 14 i 15.

Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.

(dok. patrz. Nr. 17).

E. Porządek wypłaty procentów od czteroprocentowych biletów na ciągły dochód.

38) Procenta od rzeczonych biletów wypłacają się w Komisji Umorzenia Długów Państwa i Kasach Gubernjalnych za ubiegłe półrocza w każdym czasie z wyjątkiem dwóch tygodni przed nadejściem terminów ustanowionych do wypłaty tych procentów.

39) Dla otrzymania procentów winny być okazane Kasom oryginalne bilety przy piśmiennych deklaracjach na zwyczajnym papierze.

40) Z odebrania procentów i zwrotu biletów odbierający takowe kwitować winni w dziennym rejestrze.

F. Porządek wypłaty dochodów od biletów Komisji Umorzenia Długów Państwa.

41) Dochody ciągłe od biletów Komisji Umorzenia Długów na pożyczki bezterminowe, wypłacają się w terminach oznaczonych za okazaniem oryginalnych biletów, za pokwitowaniem w kontrolach przez samych posiadaczy lub upoważnione przez nich osoby.

G. Porządek wypłaty pensyj i wsparć jednorazowych.

42) Na odbiór pensij Kasa Główna i Izby Skarbowe wydają wszystkim pensjonarjuszom bezpłatnie listy obrachunkowe według oddzielnej formy sporządzone z terminem jednorocznym.

43) Listy te drukują się na papierach 4-ch różnych kolorów stosownie do 4-ch głównych kategorij pensjonarjuszów, to jest Wojennego, Marynarki, Dworu i Cywilnego Zarządów, a mianowicie dla pensjonarjuszów 1-go Zarządu na papierze fijoletowym, 2-go na papierze szarym, 3-go na niebieskim, a 4 go na zielonym, zawierają one w sobie wyjątki z przepisów o wypłacaniu pensyj i dzielą się na 12 blankietów (kuponów) służących na pokwitowania z odbioru pensyj.

44) Dla otrzymania list obrachunkowych pensjonarjusze mogą albo osobiście zanosić podania do Kasy Głównej i do Izb Skarbowych o wydanie im takowych, lub też nadsyłać takowe podania przez pocztę, wreszcie mogą się udawać z tem żądaniem do Kas, z których pensja do wypłaty jest im wyznaczona. Do podań tego rodzaju dołączony być winien atestat, czyli Ukaz o dymisji, lub też pasport, w ogólności dowód świadczący o miejscu zamieszkania pensjonarjusza z poświadczeniem miejscowej policji, lub Zarządu gminnego, iż pensjonarjusz jest tą samą osobą, jaka wymieniona jest w przedstawionym dokumencie dotyczącym jego tożsamości i czy nie utracił prawa do pensji ani z wyroku sądu, ani z innych powodów wymienionych w art. 223, 224, 227 i 233, Tomie III Zbioru Praw w Ustawie o pensjach, co zaś do małoletnich pensjonarjuszów, metryki ich urodzeń i chrztu z poświadczeniem policji, że oni nie weszli do zakładów naukowych na koszt Rządu, że po dojściu do lat 16 synowie nie weszli do służby, a córki, że nie poszły za mąż.

Uwaga 1. Jeżeli ma miejsce wypłata pensji osobie zostającej w służbie, to dla otrzymania listy obrachunkowej w miejsce dowodu zamieszkania lub poświadczenia policji przedstawia się przy podaniu poświadczenie o tożsamości osoby pensjonarjusza, i zachowaniu przez niego prawa do pensji od Władzy jego wydane.

Uwaga 2. Dla większej dogodności pensjonarjuszów zgłaszających się osobiście do Kasy Głównej i Izb Skarbowych z żądaniami list obrachunkowych na odbiór pensji, wzkazane podania (deklaracje) znajdować się będą w tych biurach drukowane.

45) Po uczynieniu w Kasie Głównej i w Izbach Skarbowych stosownych adnotacji na rzeczonych listach obrachunkowych pensjonarjuszowi zgłaszającemu się osobiście po odbiór tej listy wydaje się takowa razem z złożonym przez niego Ukazem o dymisji lub innym dowodem zamieszkania, co do żądań zaś nadesłanych z Gubernialnej lub Powiatowych Kas rzeczona lista razem z wzmiankowanemi dowodami wysyła się pocztą do wskazanego miejsca zamieszkania pensjonarjusza.

46) Pensjonarjusz osobiście zgłaszający się po listę obrachunkową kwituje z odebrania jej w oddzielnej sznurowej księdze przybytków i ubytków tych list.

47) Przy samej wypłacie pensji zachowuje się następujący porządek: za zgłoszeniem się do Kasy pensjonarjusza po pensję:

a) Składa on buchalterowi swój atestat, ukaz o uwolnieniu go od służby lub pasport i listę obrachunkową.

b) Buchalter po sprawdzeniu z Księgą płacy sumy przyznanej pensji, wypisuje na jednej i drugiej stronie blankietu dla pokwitowania sumę przypadadającą do wypłaty, z oznaczeniem za jaki czas obrachunek uskuteczniony, jeżeli z tej sumy wypada jaką kwotę zatrzymać, to wykazuje ile po potrąceniu przypada do wypłaty, następnie stwierdza na pierwszej stronie blankietu tę adnotację, swoim podpisem, wnosząc zarazem takową adnotację do Księgi płacy, a wtedy zwraca pensjonarjuszowi listę obrachunkową razem z ukazem o uwolnieniu od służby, atestatem lub pasportem.

Pensjonarjusz przedstawia tę listę Kasjerowi który sprawdziwszy rzetelność obrachunku dopełnionego przez buchaltera, zapisuje przypadającą do wypłaty sumę do rejestru dziennego, odcina od listy obrachunkowej kwit, domieszcza na nim datę dopełnionej wypłaty, tudzież jaką monetą, jak również pod jakim numerem wypłata ta zamieszczoną została w rejestrze kasowym, kwit ten poświadcza swym podpisem, zwraca pensjonarzowi listę obrachunkową z pozostałemi blankietami i wypłaca mu pieniądze.

Uwaga 1. Pensjonarjusz przy pierwszym odbiorze pensji wypisuje na liście obrachunkowej swój tytuł lub rangę, imie swoje, imie ojca i nazwisko, w celu sprawdzania na przyszłość charakteru jego pisma.

Uwaga 2. W St. Petersburgu pensje wypłacają się tylko z Kasy Głównej.

48) Pokwitowanie z odbioru pensji dopełnia się na blankiecie czyli kuponie znajdującym się przy liście obrachunkowym i pensjonarjusz może je przygotować wcześnie nawet po za obrębem Kasy.

49) Jeżeli pensjonarjusz porucza innej osobie odbiór swej pensji, to kwituje na właściwym kuponie listy obrachunkowej z odbioru takowej pensji i listę tę daje osobie, której odbiór porucza, lecz w takim razie własnoręczność podpisu winna być poświadczoną przez policję.

50) Ani samym pensjonarjuszom ani przez nich uwierzytelnionym osobom nie dozwala się odcinać od list obrachunkowych blankietów na pokwitowania czyli kuponów; za takiemi odciętemi blankietami pensje wypłacane nie będą

51) Jeżeli pensjonarjusz zażąda pobierać pensje z innej Kasy, to obowiązany jest podać prośbę o to do tej Kasy z której pensję pobiera dołączywszy do tej prośby wydaną mu listę obrachunkową. Przy przenoszeniu pensji na inną Kasę tejże samej Guberji Izba Skarbowa zwraca pensjonarjuszowi tęż samą listę z nową na niej adnotacją dotyczącą Kasy z której następować ma na przyszłość wypłata wskazanej w takowej liście pensji, a przy przenoszeniu pensji do innej Gubernji, Izba Skarbowa wydaje mu nową listę z taką liczbą blankietów na pokwitowania, za ile jeszcze miesięcy w roku bieżącym przypada mu do wypłaty pensja.

52) W razie zatracenia przez pensjonarjusza listy obrachunkowej winien podać o tem zawiadomienie do Zarządu Policyjnego, i odnieść się do kasy z której pensję pobierał z żądaniem wydania mu nowej listy dołączywszy zarazem poświadczoną kopję zawiadomienia uczynionego do Zarządu Policyjnego, dołączyć również swój atestat lub inny dowód zamieszkania i poświadczenie tegoż Zarządu o tożsamości jego osoby i zachowania przezeń prawa do pensji. Na zasadzie tych dowodów będzie mu wydaną lub nadesłaną nowa lista obrachunkowa z taką ilością blankietów na pokwitowania ile ich pozastało nie zrealizowanych w zatraconej liście

53) Wsparcia jednorazowe wypłacają się wskutek żądań na piśmie podanych do tej Kasy, której wsparcia te do wypłaty wskazane zostały.

54) Pokwitowanie z odbioru wsparć dopełnia się w Kasach na rzeczonych żądaniach.

Dyrektor (podp.) *Kuprejanow.*

Naczelnik Wydziału (podp.) *Borysoglebski.*

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych.—Z powodu grasowania księgosuszu w okolicach Lwowa w Galicji, Władze Królestwa Pruskiego zapobiegając wniesieniu tej zarazy do Prus, zaprowadziły na granicy okręgów Benthen, Pless, Rybnik, Racibor, Leobszyc, Neustadt i Neis, następne środki ochronne, a mianowicie: 1) Bydło rogate, bez względu czy jest rasy stepowej lub swojskiej, nie ma być wpuszczane z Królestwa Polskiego i z wschodnich prowincij przez granice rzeczonych powiatów, jak tylko po poddaniu go kwarantannie 21-dniowej. 2) Trzoda chlewna i owce, poddane być muszą oczyszczeniu starannemu, przez przepławienie lub obmycie w zabudowaniach krytych; podobnie starannemu oczyszczeniu, wedle uznania władzy wykonawczej, podlegają i poganiacze partij. 3) Skóry bydlęce tylko zupełnie suche i twarde, rogi jedynie gdy są pozbawione osad kostnych i cząstek skóry, wełna surowa zaś i sierść (z wyjątkiem szczeciny) jedynie zawarte w wańtuchach lub workach, mogą być wpuszczane i dalej trasnportowane. Nie zupełnie wysuszone i twarde skóry (zamarzłe skóry rozumie się samo przez się, że za suche nie mogą być uważane), podobnie jak rogi nie oczyszczone z osad kostnych i płatków skórnych nie mogą być przepuszczane przez granicę. Zakaz ten stosuje się do całego transportu skór lub rogów, jeżeli w nim choć kilka tylko jest niewysuszonych skór albo kilka rogów nieoczyszczonych z osad, albo cząstek skóry. 4) Łój topiony może być wpuszczany tylko w faskach, łój zaś topiony zawarty w żołądkach bydlęcych, przewożony być może przez granicę po zdjęciu opakunku (Embelage) i zniszczeniu onego na granicy. 5) Łój nie topiony i świeże mięso, nie ma być wpuszczane pod żadnym warunkiem.

---

sobie powiada: a mnie co do tego, — usiadł przy stole i wziął do rąk przyniesioną przez majora gazetę.

Tak więc po latach kilkunastu spotykamy się znów z Adolfkiem, dzisiaj już całym panem Adolfem. Widzimy że jest człowiekiem bardzo przyzwoitym, ma żonę, ulega jej, na ostatnich nawet wyborach został radcą towarzystwa kredytowego; zkądże więc ta zmiana której zupełnie nieobiecywał po sobie. Ba! wy myślicie że jeśli kto jest wisusem i urwisem, takim że go ze szkół wypędzą, to już nie może być porządnym człowiekiem? Bardzo się mylicie. Szkoły i uniwersytety nie wyrabiają zupełnie ludzi, wyrabia ich dopiero towarzystwo i obcowanie z sąsiadami. Tam to, gdy człowiek ujrzy się otoczony tyloma pięknemi wzorami cnót obywatelskich, pomimo woli i on się w nie wciąga i zostaje godnym członkiem, sąsiadem i obywatelem kraju. Major był mistrzem w prowadzeniu młodzieży. Według jego przekonania Adolf miał aż nadto rozumu, a wiek zupełnie stosowny aby go już po trochu w świat wprowadzać. Więc tedy wprowadzał go i widać że to nie musi być rzecz trudna oswoić się i przywyknąć do życia obywatelskiego, kiedy Adolf w dziewiętnastym roku był już skończonym kawalerem. Jeździł czwórką, ładnie tańczył, dwa razy był w Warszawiu, a potem raz jeszcze za granicą, nie wylewał za kołnierz, gdy nadeszła epidemja filozoficzna w czasie której nawet ci co tylko pokończyli dwie klasy musieli mówić o Trentowskim, to i Adolf wyuczył się kilkunastu wyrazów, jak np. awożność, które miał zamiar powtarzać ad sempiternam. Z pannami umiał prowadzić konwersację, zgoła wszędzie słynął jako rozumny, piękny a dobry i bogaty chłopiec. Ja nie widzę bynajmniej nic dziwnego w tem że Adolf tak pięknie się wyrobił; tak już być musiało. Pułkownikowa jego matka naprzód puściła mu jeden folwark niby w dzierżawę. Adolf odziedziczył skąpstwo po ojcu i dziadku, i był brudnym a lubiącym błyszczeć sknerą i matka niezmiernie się zdziwiła gdy jej major zaręczył, że Adolf doskonale gospodaruje pomimo to że się lubi bawić. Matka wypuściła mu w dzierżawę drugi folwark a następnie i cały majątek. Pan Adolf rzeczywiście lubił się bawić. Po zrobieniu manifestacji w mieście gubernjalnem w którym do szkół chodził, gdy pierwszy raz wyjechał własną czwórką w niedźwiedziach z furmanem i lokajem w liberji, przeszedłszy się parę razy pod nosem nauczycieli z ogromnym cygarem w ustach, przejechawszy się parę razy po mieście swoją czwórką i z radością słysząc szepty swoich kolegów dawniejszych pokazujących go sobie palcem: patrz! patrz! to Plantatorski, Adolf zaczął bywać wszędzie na balach, śniadaniach i obiadach, osobliwie mile widziany tam gdzie były panny na wydaniu. Major sprzedawszy swój majątek stale osiadł w Grabiach, zastępując Adolfa w czasie jego nieobecności. Adolf chociaż tradycie jego rodu i majątek pozwalały mu żyć w kole dobranem arystokracji, jednakowoż wychowany przez majora i przez niego w świat wprowadzony, był tylko lwem prowincjonalnym. Długo tak sobie bałagułował pan Adolf, gdy nareszcie major oświadczył że czas już pomyśleć o żonie. O kilka mil od Grabi mieszkali państwo Glansowicz, rodzina arcystarożytna, wychodząca w prostej linji od Glansa, hajduka Augusta II-go. Mieli oni jedynaczkę córkę, pannę Emmę, za którą w gotowiźnie było do wzięcia pięćkroćstosięcy złotych posagu. O pannę Emmę starał się majętny młody człowiek, pan Biedrzonka. Wszyscy uważali go za jej narzeczonego. Jednakże nikt o tem nie wiedział, że panna Emma, ta kobieta tak piękna, tak czuła, tak dobra, sawantka pisująca maleńkie pełne czucia powieści historyczne (dzisiajszy świat nie wstanie dostarczyć przedmiotów zajmujących i scen tragicznych), zagięła parol na pana Adolfa i najbezecniej w świecie zwodziła Biedrzonkę, któren formalnie szalał za nią. Lecz dotychczas pan Adolf był bardzo z daleka z panną Emmą, i dopiero słowa majora nań jego uwagę. Pan Adolf zaczął coraz częściej bywać u państwa Glansowicz i wszyscy doświadczeni ludzie mówili, że chociaż pana Biedrzonki zupełnie nie odpalono, w każdym razie jednakowoż Emma pojdzie za Adolfa. Lecz rozkochany Biedrzonka, ani nawet chciał słuchać o tem. Doświadczeni ludzie, statysci prowincji powiedzieli wszakże prawdę. Był to w gubernjalnem mieście koncert, i loterja na ubogich. Zjechało się mnóstwo osób. Przed samym koncertem przyszedł pan Biedrzonka odwiedzić pannę Emmę; zastał ją już ubraną. Podziwiając jej strój i prawiąc jej przeróżne komplementa, przyszła kolej nareszcie na ręce panny Emmy, bielutkie i pulchne, na które włożyła bransoletki.

Dyrekcja Ubezpieczeń zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem Ś-go Aleksandra, przy alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 9 (21) Stycznia roku bież. włącznie, wydała książeczek nowych 98, na które, tudzież na dawniejsze w 483 wnioskach złożono rs. 11,112 kop. 30. Na żądanie zaś 169 uczestników (prócz procentu rs. 7 kop. — należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 7,349 k. 88½ i umorzyła książeczek 65. Przeto uczestników 17,215, posiada kapitał rub. sr. 637,639 kop. 58.

Rada Główna Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych podaje do wiadomości pp Lekarzy, iż w Szpitalu Starozakonnych w Warszawie, wakuje posada bezpłatnego ordynatora w oddziale chorych obłąkanych, która ubiegającemu się o nią kandydatowi, konferowaną będzie drogą konkursu. Kandydaci, pragnący przystąpić do tegoż konkursu, winni o to wnosić do Rady Głównej Opiekuńczej podania na papierze stemplowym ceny kop. 75 i dołączyć patent na stopień naukowo lekarski, oraz pozwolenie do praktyki w Królestwie. Termin do wnoszenia podań, oznacza się jednomiesięczny, licząc od daty niniejszego ogłoszenia. O dniu i miejscu, w którem rzeczony konkurs odbywać się będzie, kandydaci w właściwym czasie zawiadomieni zostaną.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 12 (24) Stycznia.

Telegram z Paryża podaje nam nakoniec tak oczekiwaną mowę tronową, którą cesarz Napoleon w zeszły poniedziałek 22-go b. m., zagaił posiedzenia izb, a którą poniżej zamieszczamy w całości. W ogóle jest ona ułożona w bardzo optymistycznym duchu. Tak, pokój według niej zdaje się wszędzie zapewniony, bo wszędzie usiłują załatwić trudności w sposób pojednawczy. Mowa tronowa wspomniawszy o dobrych stosunkach z Anglją, dowód czego stanowiły odwiedziny wzajemne flot dwóch krajów, o postanowieniu zachowania neutralności co do Niemiec, o ufności że Włochy spełnią sumiennie konwencję wrześniową i władza papiezka zostanie utrzymana, o zjazdach z monarchami Hiszpanji i Portugalji, przechodzi do najważniejszego ustępu z polityki zagranicznej, o Meksyku i Stanach Zjednoczonych. Należy zauważyć, że w mowie tej nie znajduje się zwykłej formuły, iż stosunki Francji z wszystkiemi mocarstwami są zadawalniające i żadnej wzmianki o ścieśnieniu węzłów przyjaznych z Austrją i o stanowisku względem Prus. Co do Meksyku, którego położenie optymistycznie jest przedstawione, cesarz oznajmia, iż toczą się układy z cesarzem Maksymilianem w przedmiocie określenia terminu odwołania wojsk francuzkich; nie powiada jednak, jakie są nadzieje ukończenia tych układów i jaki termin byłby zakreślony w umowie, gdyby doszła do skutku. Czy amerykanie, tak jak dalej wyraża nadzieję cesarz Napoleon, zadowolnią się taką nieokreśloną obietnicą, to zdaje się wątpliwem. Słodkie słówka mowy tronowej o chęci utrzymania stuletniej prawie przyjaźni ze Stanami Zjednoczonemi, nie potrafią, zdaje się, wywrzeć wielkiego wpływu na yankesów.—Z drugiej części mowy tronowej dotyczącej spraw wewnętrznych, najważniejszy ustęp przedstawia nader świetny stan finansów francuzkich, przyczem wzmiankując o redukcji armji, ważne zawiera wyjawienie, że żołnierze ze zniesionych kadrów, wcieleni zostali do pułków, które zostały tym sposobem wzmocnione; liczba zatem wojska wcale się nie zmieniła. Mowa tronowa przypisując niespokojnym umysłom żądającym przyśpieszenia rozwinięcia instytucij, czyli tak zwanego uwieńczenia budowli, tamowanie postępu rządu, przez usiłowanie odjęcia mu sił i inicjatywy, wychwala formy konstytucyjne francuzkie, które uniknęły dwóch ostateczności, wychwala skutki czternastoletniego zarządu cesarskiego, i w końcu pragnie, aby upowszechniło się wykształcenie, aby wszyscy przejęli się zasadami religijnemi i moralnemi, tak aby przypisywali wszystko woli boskiej.

Na parę dni przed mową tronową, *Constitutionnel* zamieścił ważny artykuł o Meksyku, który sprawił wrażenie. Napisany ze zgryźliwością, tych wszystkich co stawiają opozycję rządowi i wyzyskują przeciw niemu jego kłopoty zewnętrzne, porównywa z emigrantami z 1789 roku, nazywając ich emigrantami wewnętrznymi. Pomiędzy kłopotami wspomnionemi, pierwsze miejsce zajmuje kwestja meksykańska, tak że artykuł ten wytłomaczono jako półurzędowe ostrzeżenie, udzielone nietylko przeciwnikom cesarstwa, ale i doradcom, którzy dla uwolnienia się od odpowiedzielności, wykazują konieczność odwołania wojsk z Meksyku, dla zadowolnienia opinji publicznej i uniknięcia wojny ze Stanami Zjednoczonemi. Artykuł *Constitutionnela*, z którego wnosićby należało, że Meksyk będzie na czas nieograniczony zajęty przez wojska francuzkie, nabiera szczególnego znaczenia po ogłoszeniu złożonej na kongresie washingtońskim korespondencji dyplomatycznej, wykazującej, jak już wspominaliśmy, że Stany Zjednoczone nie uznają cesarza Maksymiljana, a nawet w zamian za odwołanie wojsk francuzkich, nie chciały przyjąć zobowiązania, iż nie będą przeszkadzały utrwaleniu cesarstwa meksykańskiego.

Według telegramu z Paryża, *Monitor* potwierdza wiadomość o przejściu jen. Prima w d. 20-m do Portugalji. *Nordd. A. Z.* powiada, że jak się zdaje, nie zakończa to pierwszego aktu dramy rewolucyjnej, gdyż pronunciamento jen. Prima obudziło umysły, a jeżeli takowe nie zdołały towarzyszyć temu przodownikowi, mogą wszelako przywołać go napowrót. Jak donosi telegram z Bajonny, w Reus i Walencji wybuchnęły rozruchy, i w prowincji Walencji został ogłoszony stan oblężenia. Powstanie w Katalonji budzi obawy. Liczba powstańców ma być znaczna i podobno wysłane przeciw nim wojska poniosły klęskę pod Reus. Gorszemby było, gdyby potwierdziła się pogłoska, że załoga w Valls oświadczyła się za powstaniem. Jen. Prim przy początku powstania, wysłał przewódcę gerylasów, Escobeda, do Katalonji, dla uorganizowania powstania. Ten ostatni działa teraz w górach Priorat z mnóstwem band po 40 do 50 ludzi, a w ogólnej liczbie liczących do 1,000 ludzi. Żandarmi znani pod nazwą „Mazos d'Esucadra," którzy surowo występowali w Barcelonie przy przytłumianiu rozruchów, najwięcej cierpią od powstańców, którzy wszakże nie oszczędzają i wojsk linjowych, gdyż do Reus i Tarragonu przywieziono znaczną liczbę ranionych i poległych żołnierzy. W Madrycie wcale się nie uspokojono, a powiadają, że królowa, zamierza udać się do Valladolid, w razie gdyby w Madrycie wybuchły rozruchy.

Jakkolwiek *Gen. Cor.* zaprzecza wiadomości o toczeniu się układów pomiędzy Francją, Austrją i Włochami, takowa wszelako ma pewną podstawę. Zaprzeczenie *Gen. Cor.* dotyczy układu politycznego, lecz nic nie wspomina o układzie celnym, który popiera Francja. Toż samo zapewniają dzienniki angielskie. Znaczącą też jest wskazówką ta okoliczność, że włoski admirał Vacca, z kilkoma statkami eskadry adrjatyckiej, wpłynął do austrjackiego portu Pola, i że na powitanie przez niego wystrzałami z dział, flagi austrjackiej, odpowiedziano podobnąż salutacją.—Telegram z Weimaru donosi, że Hanower nakoniec zatwierdził z pewnemi zastrzeżeniami, traktat handlowy z Włochami.

Wczoraj podany przez nas telegram z Kiel, streszczający obwieszczenie rządu krajowego, które zachęcało stowarzyszenia szlezwicko-holsztyńskie do zaniechania agitacji w przedmiocie zwołania stanów, jako bezskutecznej i mogącej wywołać niebezpieczeństwa, był niedokładny i poniżej podajemy drugi telegram, obejmujący w całości to obwieszczenie. Tymczasem, jak telegrafują z Hamburga, władza policyjna w Altonie zabroniła zapowiedziane na d. 23-ci b. m. zebranie się szlezwicko-holsztyńskich stowarzyszeń i tak zwanych towarzyszów broni.

Obok reformy parlamentarnej, w Anglji, gdzie tak się przyzwyczajono do corocznego zawiadomienia ze strony p. Gladstona, że budżet następnoroczny będzie przedstawiał przewyżkę dochodów, już teraz zajmują się kwestją, na jaki użytek najlepiej przeznaczyć tę przewyżkę.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczoną poniżej korespondencję ze Lwowa.

* (Koncert Aleksandra Zarzyckiego.) O godzinie ósmej, wczorajszego wieczora, liczny szereg powozów zapełniał plac przed resurską obywatelską, gdzie na obszernej sali balowej zgromadziło się wyborowe, pod każdym względem, towarzystwo, ażeby napoić słuch uroczemi dźwiękami fortepjanu,

---

— Ręce pani w tych bransoletach cudownie są piękne! zawołał z entuzjazmem nieszczęśliwy kochanek.

— Doprawdy? a te bransoletki podobają się panu?

— Oh! one są wzorem dobrego smaku, tak właściwego pani!

— Weź je pan i oddaj jako fant na loterję, rzekła panna Emma, z przedziwną abnegacją zdemując bransolety, i przytem wzrok jej popłynął gdzieś daleko do nieba, jak gdyby wielkość ofiary ją natchnęła, i wprowadziła w zachwycenie.

Uszczęśliwiony Biedrzonka porwał co tchu fant swojej ulubionej, by go oddać tam gdzie należy. Lecz nie dla niego była cała ta scena; — był tam obecny Adolf i jego to serce chciała panna Emma poruszyć. Ale Adolf był człowiekiem bardzo prozaicznym, nie podobała mu się ta hojność i dopiero czoło rozchmurzył gdy się dowiedział, że bransolety były nie wielkiej wartości. Miłość jego wtedy stała się gorętszą, gdyż on sam lubił zdobywać sobie rozgłos tanim kosztem. W kilka dni potem oświadczył się, i z wielką radością całej rodziny Glansowiczów został przyjętym. Stary Glansowicz o pół łokcia urosł dostawszy za zięcia Plantatorskiego, którego przedkowie jeszcze z Buljonem chodzili do ziemi świętej, jak to często lubił powtarzać pan Glansowicz. Biedny Biedrzonka tymczasem niewiedząc że już kto inny posiadać będzie skarb jego, poleciał co tchu do Warszawy i chcąc się przypodobać swojej kochance, niebędąc sam bardzo biegłym w ortografji, suto zapłacił dwóm literatom: jednemu za długi artykuł umieszczony w pewnej gazecie, opisujący loterję fantową w mieście X. i w rozczulających wyrazach malujący obraz Emmy ofiarującej bransolety a kończący się temi słowy: Cześć takim kobietom!—a drugiemu za krótkie wspomnienie w innem pisemku o przezacnej rodzinie Glansowiczów i o wzorze cnót ich córce Emmie. Numera tych dwóch gazet zawierające opis tego wszystkiego, odbite na różowym papierze, posłał swojej najukochańszej pocztą. Obydwa te numera po dziś dzień jako pamiątka rodzinna, leżą razem z uciętemi włosami małego Kazia w toalecie pani Adolfowej.

Lecz jakaż była rozpacz Biedrzonki gdy naprzód od swoich znajomych, a potem z ust samej panny Emmy dowiedział się, że jest narzeczoną Adolfa. Biedrzonka był prawdziwie zakochany, nie nawymyślał więc pannie Emmie, nie zaczął jej obgadywać jak to się zwykle w takich razach trafia, lecz myśl zemsty nad rywalem opanowała go całego. Ale jakby też się zemścić? W głowie rycerza z drugiej połowy dziewiętnastego wieku nie rodzą się myśli zemsty szatańskiej, chęć mordów, pożóg etc.; i może to lepiej; pan Biedrzonka według dzisiajszej mody wychowany, podług też dzisiaj przyjętych zasad, postanowił się zemścić; poszukać z Adolfem zaczepki na balu publicznym i publicznie dać mu w twarz. Nie długo czekał na tę sposobność, nadarzyła się ona wkrótce. Na balu w mieście gubernjalnem potrącił grubiańsko Adolfa przechodzącego pod rękę z panną Emmą. Adolf go prosił żeby chodził uważniej; Biedrzonka wtedy lunął go na odlew; lecz biedak nie obrachował się z siłami. Adolf byłby zgniótł dwóch takich jak on. Porzucił natychmiast Emmę, i porwawszy Biedrzonkę za obie ręce pociągnął go na środek sali i przy dźwięku muzyki grającej walca Strausa, zaczął go okładać potężnie po buziaku, a następnie wyciągnąwszy do przedpokoju, dał mu takiegu kułaka, że wysadził biedakowi oko. Adolf najzupełniejszą zrobił sobie satysfakcję i w miesiąc później ożenił się z Emmą. Bal ten był pamiętnym, gdyż takie porobiono na nim burdy, że wszystkie kobiety przed czasem porozjeżdżały się; ale to już nie należy do rzeczy. Nic dziwnego! po przodkach odziedziczyliśmy krew gorącą! *(d. c. n.)*

z którego Aleksander Zarzycki, jeden z najznakomitszych wirtuozów dzisiejszych, miał wydobywać, i urocze pieśni i szklanne, przezroczyste pianissima i piorunowe akorda! Trzeba wyznać, że koncert wczorajszy, należał do najświetniejszych! Sam program zapowiadał już tytaniczną walkę egzekutora z trudnościami pierwszej potęgi. Mendelsohn, Liszt, Chopin, Schumann i Henselt, te wielkie posągi muzykalnego świata, stanęli na estradzie przed młodym artystą, który miał ożywić ich najwznioślejsze utwory, wyrazić całe ich muzykalne dusze... Aleksander Zarzycki wykonał ten bogaty, imponujący program, jak mistrz skończony, jak artysta pojmujący całą piękność arcydzieł i umiejący zarazem poszanować ich ducha. Nie dziwiono się już biegłości jego palców, ani wykończeniu gry, gdyż z dwóch poprzednich wystąpień, znawcy i amatorowie mogli już ocenić ten delikatny tusz i nieporównaną wyrazistość w pianissimach, do których p. Zarzycki przechodzi z tonów silnych, zamknąwszy je pod palcami od razu, bez najmniejszego echa; ku czemu, oprócz delikatnego tuszu i doskonałej znajomości użycia pedału, dopomagał mu i wyborny fortepian zagraniczny, ofiarowany na ten koncert przez znaną firmę Hermanna i Grossmana;—ale dziwiono się, a raczej zachwycano, prześlicznem cieniowaniem i deklamacją, jakie okazał znakomity wirtuoz wykonywając wzniosłą, majestatyczną sonatę Chopina H. mol (Op. 58.) Istotnie, wielki ten poemat liryczny, potrzebował takiego tłomacza, ażeby być pojętym przez ogół koncertowych słuchaczy! Począwszy od adagia i uroczej melodji, która je jak tęcza przeplata, aż do ostatniej części sonaty, gdzie świetne jak błyskawice efekta przebiegają jednocześnie i po klawiaturze i po nerwach słuchaczy, cały ten utwór potężnego natchnienia wykonanym był po mistrzowsku! Pomiędzy publicznością panowała uroczysta cisza; zdawało się, że nikt tchnieniem nawet, nie chciał zamącić tej cudownej melodji... a jednak zachwycenie przeważyło te względy i ostatnie akorda sonaty zagłuszone zostały grzmotem frenetycznych oklasków! Niema wątpliwości, iż po wczorajszym koncercie p. Zarzycki ustalił już sobie u nas sławę pierwszorzędnego egzekutora, a zarazem wzbudził gorącą chęć usłyszenia go raz jeszcze... Pan Ciampi znany artysta trupy włoskiej, ulubieniec publiczności warszawskiej, ofiarowawszy po koleżeńsku, swoją pomoc Zarzyckiemu we wczorajszym koncercie, zebrał huczne oklaski za pełne swobody i artystycznego smaku, wykonanie dwóch wokalnych fragmentów, z Rossiniego i Mozarta!, których nazwiska dopełniły szeregu innych również wielkich, jakie zdobiły program wczorajszego koncertu. *Al.*

* (Koncert i zabawa w resursie obywatelskiej) Jutro, wieczorem w sali balowej resursy obywatelskiej, urządzony będzie świetny wieczór, wydany dla członków tej resursy, ich rodzin i zaproszonych gości. Zabawa ta rozpocznie się koncertem, w którym p. Zarzycki, oraz pani Majeranowska i pan Sterling udział przyjmą; po koncercie nastąpi składkowa kolacja a po niej... może i tańce—chociaż, tych ostatnich nie zamieszczono wyraźnie w programie, zostawiając zapewne woli i skłonności dam zaimprowizowanie tego ostatniego epizodu jutrzejszej w resursie zabawy. *Al.*

* (Trzecia prelekcja publiczna prof. dra. Lewestama) *o literaturze europejskiej w dziewiętnastym wieku*, odbędzie się w przyszłą niedzielę d. 28 b. m. o godzinie 1-ej z południa w auli szkoły głównej. Bardzo mała już pozostała ilość biletów abonamentowych do krzeseł numerowanych, po rs. 3 (zł. 20) na wszystkie prelekcje, złożoną została do sprzedaży *wyłącznie* w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa, w pałacu Potockich, przy ulicy Krakowskie Przedmieście; biletów pojedynczych, po kop. sr. 30 (zł. 2) nabyć można oprócz tego w księgarniach pp. Sennewalda, Hösicka i Maur. Orgelbranda. *Dla uniknienia niedogodności, urządzone będzie wejście oddzielne do miejsc numerowanych.* Kasa przy wejściu, na miejscu, otwarta będzie w sam dzień prelekcji od godziny 11ej z rana.

* (Światło elektryczne.) Okno wystawowe zakładu mechaniczno optycznego pod firmą Zeislera na Krakowskiem Przedmieściu, wprost Dobroczynności, od dni kilku ożywione zostało nowego pomysłu aparatem, budzącym zajęcie i ciekawość we wszystkich przechodniach, szczególniej porą wieczorną. Jest to światło elektryczne w naczyniu szklannem w formie poziomego walca z powietrza oczyszczonego, otrzymane przez działanie stosów Bunzena, maszynką indukcyjną Rumkorfa wzmocnionych. Ciągle drgające i pełne efektowego życia światło przybiera kolor fioletowy—po krańcach obwodowych zielonkowaty, który za wpuszczeniem cząstki eteru siarczannego w jaskrawo błękitny się zamienia, co dotąd niewytłomaczone stanowi zjawisko. Temi kilkoma słowy, objaśniając naukowe znaczenie rzeczonego przyrządu, nie możemy przemilczeć, że zakład mechaniczno-optyczny pod firmą Zeislera od lat 25 cieszący się chlubną opinją w dokładności wyrobów swoich, którėmi gabinet fizyczny tutejszy szkoły głównej oraz inne takież gabineta wielu naukowych zakładów, zaopatrzone zostały, obecnie kierowanym jest przez jednego z fachowych specialistów głębokiej nauki, który zupełną przedstawia rękojmię w doskonałości konstrukcji narzędzi optycznych, fizycznych i matematycznych, oraz wszelkich przyrządów w zakres mechaniki wchodzących. *Kr.*

* (Zasuszanie kwiatów). Bogatobarwnym i woniejącym kwiatom, zwiastunom wiosny, ozdobie lata, wiernym towarzyszom jesieni, sztucznym uśmiechem darzącym nas w zimie, owym ulubieńcom Flory—i zarazem najfantastyczniejszym płodom przyrody, hołduje płeć każda, wiek każdy. Poezja w swych rytmach stawia im ołtarze; malarz ich naśladownictwem zdobi swe płótno; rzeźbiarz w nieposłusznym marmurze unieśmiertelnić je pragnie; niemowle w kolebce wdzięcznie się do nich uśmiecha; nie obejdą się bez nich oblubieńcy na ślubnym kobiercu; stroi się również nimi grobowa mogiła. Aby krótkożyciowe panowanie kwiatów przedłużyć i spożytkować, starał się o to przemysł niemiecki, jeszcze w końcu zeszłego wieku, stosując w tej mierze chemiczne środki, żeby po wyssaniu z nich organicznej wilgoci, z zachowaniem kształtów i barwy, zasuszonemi być mogły. Burze wojenne wstrząsające początkiem XIX stulecia, rozwijający się ten przemysł w niepamięć puścić kazały; od kilku atoli lat wskrzesił go Paryż, a zakład pod firmą Villemorin et com., zajmujący się na wielką skalę zasuszaniem kwiatów w stanie ich rozkwitu, doznaje znakomitego powodzenia. Z kwiatów takich, nieustępujących z pozoru świeżo zerwanym, między któremi obok traw ogrodowych, kłosów i mchów puszystych, znajdują się i okazałe róże, granaty, astry, gwoździki, stokrotki i t. p., robione są wieńce, girlandy, a nawet ścienne kobierce; najobszerniejsze zaś do użycia pole dano im w bukietach, bądź ręcznych, bądź do ozdoby buduarów i stołów służących. Paryżanki z bukietami takiemi, skroplonemi niekiedy wonnym olejkiem, ujętemi misternie w atłasową rękojeść, wchodzą na zebrania balowe i z wielką oszczędnością stroją niemi swe głowy i suknie. Przemysł zasuszania kwiatów przyswaja się obecnie w Warszawie; dwa jednocześnie urządzone tu zostały tego rodzaju zakłady, jeden przez Augusta Szuster, przy ulicy Nowomiejskiej w domu Gdańską piwnicą zwanym, drugi Fryderyka Bartel, przy ulicy Wielkiej Nr. 1441. Przedsiębierstwo to jest wprawdzie dopiero w początkowym rozwoju i nie dorównywa egzemplarzom jakie p. Berliński, do sklepu swego przy ulicy Rymarskiej naprzeciw Banku, wprost z Paryża sprowadza; oba wszakże powyższe zakłady starają się zrównać im współzawodnictwem, a cena nierównie jest tańsza. Szczegółowe składy tutejszych fabryk, wymieniane są w doniesieniach kurjerów; krótka więc w przedmiocie tym wzmianka, ze względu trwającego obecnie karnawału, zdaje się być na dobie. *Kr.*

* (Nabożeństwa). *Lublin, 8 (20) stycznia.* W dniu 6 (18) b. m. jako w dzień Trzech Króli v. s. odbyło się nabożeństwo w kościele prawosławnym z procesją do rzeki Bystrzycy, gdzie nastąpiło święcenie wody. Na nabożeństwie tem znajdował się JW. jenerał lejtnant Kostanda, oraz wojskowi różnych stopni i liczna publiczność.—Podobna uroczystość odbyła się w kościele greko-unickim, z procesją do rzeki Czechówki, której towarzyszyły chorągwie wszystkich cechów. (*Kur. Lub.*)

* (Spisy rzeczy). Umieszczanie spisu rzeczy na czele każdego numeru, jest koniecznym obowiązkiem każdego pisma perjodycznego. Spis taki jest niezbędny do sprawdzania, i ułatwia czytanie gazet. Wśród gazet zagranicznych, bardzo wiele, jak np. większość francuzkich i niemieckich, nie dają spisu rzeczy, przez co zabierają nie mało czasu czytelnikom, którzy nie mając przed sobą takiego spisu, muszą przeglądać całą gazetę. Życzyćby należało, ażeby niektóre z gazet tutejszych nie szły za przykładem wyż wzmiankowanych pism. (*Warsz. Dn.*)

* (Ofiara i życzenie). Załączam (tym razem aż do dalszego jakiegokolwiek rozporządzenia w tym względzie, do którego każdy mieszkaniec chętnie i dobrowolnie się przychyli), rs. 2 na jakikolwiek cel dobroczynny—z tem życzeniem w nowym roku: aby Opatrzność zajęła się losem wszystkich prawdziwie nie mogących zapracować na kawałek chleba codziennego,—również jak i losem próżniaków dopuszczających się, pod pozorem żebrania, kradzieży, której wielokrotnie w jednem miejscu byłem świadkiem,—zamykając zarazem wszystkie drzwi dobroczynne, które są dla nich pobudką do lenistwa i powodem do zbrodni. Ubogi mieszkaniec *J. W.* (Jednocześnie odesłaliśmy złożone rs. 2 warszawskiemu towarzystwu dobroczynności. *P. R.*)

* (Komunikacja z Lublinem). *Kur. Lub.* zamieszcza następujący nadesłany mu artykuł: „Z pewnego źródła podajemy ważną wiadomość tyczącą się ulepszenia komunikacji pomiędzy Lublinem a Warszawą; w miejsce dotychczas kursujących ekwipaży pocztowych na trakcie warszawsko-lubelskim, mają być zaprowadzone omnibusy konstrukcji wiedeńskiej, zbudowane na podobieństwo warszawskich, z wygodniejszem urządzeniem wewnętrznem, a nawet mają one częściej jak dotąd kursować. Tym sposobem Lublin trzy razy dziennie, prawie co kilka godzin, zapewnioną mieć będzie regularną komunikację z Warszawą. Inicjatywę tego projektu, zawdzięczamy pp. poczthalterom wymienionego traktu, którzy doprowadzenie do skutku przedsięwzięcia tego powierzyli dwom upełnomocnionym z grona swego osobom, znanym z przedsiębierczości i z administracyjnych swoich zdolności. Życzyćby jeszcze należało, żeby Lublin podobne udogodnienie mógł mieć z południową częścią gubernji, gdzie brak tego mocno uczuwać się daje."

Nr. 17 *Bluszczu*, wyszedł z druku i zawiera:—Z dziecięcego świata, p. M. Ilnicką.—Przegląd, p. W. Szymanowskiego.—Intryga, powieść p. J. Zacharjasiewicza.—Paryzkie nowiny.—Dodatek: Kaftanik eugenia (z ryc.)—Majtki damskie (z ryc.)—Mankiet obłożony futrem (z ryc.)—Kaftan aranus (z ryc.)—Kapelusz a calotte, kardynalska lub papiezka czapeczka (z ryc.)—Dziecinny kołnierzyk płócienny (z ryc.)—Kołnierzyk szydełkowy podwleczony wstążką (z ryc.)—Kapturek cluny (z ryc.)—Kapturek dla panienek od 14 do 16 lat (z ryc.)—Majtki wełniane ze stanikiem dla dziewczynek od 8 do 10 lat (z ryc.)—Litery S. do Z. do białego haftu (z ryc.)—Przegląd mód.—O wywabianiu plam.—Wzory krojów do numeru 16 i 17 Bluszczu.

---

* (Wiadomości dworskie). Dnia 3 stycznia (v. s.) książę d'Osuna-y-Infantado, poseł hiszpański, był na audiencji u Najjaśniejszego Pana i miał zaszczyt doręczyć Jego Cesarskiej Mości insygnia orderu złotego runa, nadesłane przez N. królowę hiszpańską dla Wielkiego Księcia Aleksandra Aleksandrowicza Cesarzewicza Następcy tronu. W tymże dniu, książę de Croix-Solr, przybyły w nadzwyczajnej misji od N. króla belgów, wraz z znajdującemi się przy tejże misji osobami: księciem de Croix, baronem Beckmanem i hrabią de-Karaman, mieli zaszczyt przedstawić się Ich Cesarskim Wysokościom Wielkiemu Księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi starszemu, Wielkim Księżnom Aleksandrze Piotrównie i Katarzynie Michałównie, oraz Jego Cesarskiej Wysokości Księciu Jerzemu Meklemburg-Strelitz. (*Goł.*)

* (Nominacja). Przez najwyższy rozkaz z d. 1 stycznia, kamer-junkrowie, radcy stanu: *książę Wołkoński*, pomocnik sekretarza stanu rady państwa, i *Markiewicz*, nadetatowy urzędnik do szczególnych poleceń przy ministrze spraw wewnętrznych,—mianowani zostali szambelanami dworu Jego Cesarskiej Mości; a asesor kolegjalny *Kryński*, członek-korespondent dyrekcji stadnin; radca honorowy *Iwaszyncow*, zostający do szczególnych poleceń przy wojennym jenerał gubernatorze petersburskim; registratorowie kolegjalni: *książę Wołkoński*, zostający przy kancelarji komitetu kaukazkiego, i *książę Wołkoński*, zostający przy ministerstwie spraw wewnętrznych — kamerjunkrami dworu Cesarskiego. (*Siew. Pocz.*)

* (Opera *Afrykanka*) d. 6 (18) stycznia dana była po raz pierwszy na scenie petersburskiej, w obecności Najjaśniejszego Pana, członków rodziny Cesarskiej i osób wyborowego towarzystwa. Dla dokładnego ocenienia tej opery potrzeba być na niej razy kilka; atoli z pierwszego przedstawienia widać potężny talent wielkiego kompozytora; zresztą operę tę nie można porównywać z innemi utworami Mejerbeera, gdyż wystawioną była nie przez niego samego, a po jego śmierci. Wiadomo że Mejerbeer wykończał swe opery na scenie, na próbach, przerabiając i zmieniając główne ustępy; a zatem niewiadomo, czy „Afrykanka" byłaby wystawiona w takim układzie, gdyby był dożył do pierwszego jej przedstawienia. Wszyscy co widzieli tę operę w Paryżu, jednogłośnie poświadczają, że na petersburskiej scenie wystawa i wykonanie „Afrykanki" daleko jest lepsze, aniżeli w wielkiej operze paryzkiej. Po ukończeniu czwartego aktu, p. Tamberlikowi doręczono wielki puhar srebrny, wieniec i bukiet. (*Goł.*)

* (Literacko-praktyczne towarzystwo w Rydze). Gazeta *Mosk. Wied.*, podług doniesienia zamieszczonego w „Baltische Wochenschrift", pisze, że na pierwszem posiedzeniu towarzystwa literacko-praktycznego obywateli rygskich będzie podany wniosek o zawezwaniu jednego z przewódców pruskiego stronnictwa progresistów i jednego z głównych agitatorów kwestji stowarzyszenia robotników, mianowicie p. Schultze-Delitsch, do odczytania w Rydze swoich prelekcij w tym przedmiocie. (*Birż. Wied.*)

* (Przedsięwzięcie, godne najżywszego udziału kapitalistów). Nader ważne

pod względem handlowym i przemysłowym *przedsiębierstwo*, które obudziło najżywsze zajęcie w naszym kraju, zniewala nas podać do powszechnej wiadomości, że w roku bieżącym 1866, mają być wprowadzone w użycie w Cesarstwie *parowozy nowej i nigdzie dotąd niepraktykowanej konstrukcji*, które z wagonami i pomostami kursować będą po drogach bitych i zwyczajnych (bez szyn) z takąż dogodnością i szybkością, jak za kolei żelaznej. Wieloletnia ta praca p. Vradiusa, uwieńczona skutkiem, pozyskała już w Rosji 10-letni przywilej, a w Belgji 20-letni. Wynalazek jego o ile wydawał się stronnikom Fultona niepodobnym, o tyle przeszedł oczekiwania najpierwszych mechaników. Obstalowane w Belgji parowozy, wagony i pomosty będą wykończone w marcu r. b. w znanej fabryce Pirota, dyrektora wydziału mechaniki przy uniwersytecie w Liège. Wprowadzenie w Cesarstwie w tym roku parowozów nowej konstrukcji Vradiusa, na mocy udzielonego mu przywileju, stanowi ogromny interes dla osób, pragnących wejść do spółki i przyczynić się osobistym udziałem i kapitałem do prędszego urzeczywistnienia tego pożytecznego przedsięwzięcia; a zatem wypadałoby aby kapitaliści, którzy zechcą należeć do wielkiego przedsięwzięcia wprowadzenia w Cesarstwie parowej jazdy na drogach zwyczajnych, zwrócili na to uwagę. Dokładną w tej mierze wiadomość powziąć można w każdym czasie od pełnomocnika p. Vradiusa, p. Mokrzeckiego, mieszkającego w dzielnicy Spaskiej w 1 cyrkule, nad kanałem ekateryńińskim, koło mostu kazańskiego, w domu Sobolowej pod N. 24, w lokalu N. 10. (*Siew. Pocz.*)

---

* (Emigrowanie z Poznańskiego). *Poznań, 16 stycznia.* Obawy, ażeby rozległy środek nadania w królestwie polskiem gruntów na własność włościanom i parobkom dworskim, nie zachęcił znacznej liczby naszych robotników wiejskich do udania się tamże, przez co tutejsi właściciele ziemscy doznaliby braku robotnika, okazały się całkiem bezzasadnemi. Jakkolwiek życzyćby należało naszym robotnikom, ażeby w razie gdy nie mogą znaleźć tu sposobności do pracy i gdy nie posiadają środków do utrzymania, udawali się do królestwa polskiego, ażeby dorobić się na starość małego mienia, chociażby przez to niektórzy właściciele dóbr zmuszeni zostali do szukania robotnika gdzieindziej, pomimo to emigrowanie do Polski nie jest zbyt ponętne. Cudzoziemcy są tam wyłączeni z dobrodziejstwa otrzymywania gruntów na własność, do nabywania zaś takowych nie przedstawia się żadna sposobność, albowiem nowi posiadacze-włościanie nie mogą jeszcze ani sprzedawać, ani zastawiać swych siedzib i gruntów. Obok tego nie posiadają oni jeszcze takich dokumentów własności, jakie są u nas w zwyczaiu. Przytem nowi właściciele przywiązują wielką wagę do swych posiadłości i do praw, jakie mają do pastwisk i lasów na gruntach dziedzica. W bardzo rzadkich wypadkach nasi znajdują w Polsce sposobność do nabywania gruntów, chociażby byli obficie w pieniądze zaopatrzeni. Większość ich jest zmuszoną do przyjmowania służby u właścicieli dóbr, i w takim razie dzieje się im nie lepiej jak tu, a nawet nieraz gorzej. Również rzemieślnicy rzadko kiedy znajdują w Polsce środki do życia, a to z powodu braku w kraju kapitałów i dla tej przyczyny, że właściciele dóbr bardzo się ograniczają. W Warszawie wprawdzie jest więcej pieniędzy, lecz za to ceny wszelkich artykułów żywności są nadzwyczaj wysokie. Wielu tutejszych mieszkańców próbuje szczęścia ztamtej strony granicy, lecz prawie wszyscy tak się urządzają, ażeby módz wrócić do Prus. W r. 1865 około 700 osób z Poznania uzyskało paszporta do Polski, lecz ani nawet 30 z nich nie miało zamiaru wyemigrowania. Pomiędzy temi osobami, połowę blizko stanowili kupcy, szypry i furmani, którzy udawali się do Polski za interesami i następnie wrócili; ¼ część stanowiła czeladź rzemieślnicza, reszta zaś byli to oficjaliści wiejscy, guwernerowie, dzierżawcy, służba dworska i t. d. Przeciwnie do Ameryki północnej wyemigrowało rzeczywiście 160 osób; są to po większej części rzemieślnicy, subjekci handlowi, słudzy i kobiety nie zamężne, mające nadzieję zrobienia losu za oceanem. Emigranci ci, są to po większej części żydzi. (*Patr. Z.*)

* (Czasopismo poświęconego prawu i umiejętnościom politycznym) wydawane w Krakowie pod redakcją członków wydziału prawa i umiejętności w uniwersytecie Jagielońskim, zostaje w swem wydawnictwie zawieszone na teraz, z powodu od redakcji niezależnych, jak wskazuje obwieszczenie w jego zeszycie grudniowym z. r., kończącym trzeci rok istnienia tegoż czasopisma.

* (Mowa tronowa francuzka.) *Paryż 22 stycznia* (godzina 1 po południu.) Cesarz Napoleon w tej chwili zagaił posiedzenia izb następującą mową:

„Panowie senatorowie! Panowie deputowani! Otwarcie posiedzeń prawodawczych dozwala mi perjodycznie przedstawiać wam położenie cesarstwa i moje myśli wam wynurzać. Tak jak w latach poprzednich, wspólnie z wami zbadam główne kwestje, interesujące naszą ojczyznę i zagranicę. Pokój zdaje się wszędzie zapewnionym; ponieważ wszędzie szukają środków, ażeby trudności w sposób pojednawczy załatwić, zamiast je przecinać bronią.

Spotkanie się flot angielskiej i francuzkiej w tych samych portach dowiodło, że stosunki zawiązane na polu bitwy, nie osłabły. Czas jeszcze bardziej skleił zgodę dwóch krajów.

Co do Niemiec, zamiarem moim jest stale utrzymać politykę neutralności, która jeżeli nie przeszkadza nam, chwilowo kłopotać się lub cieszyć, wszelako trzyma nas w oddaleniu od kwestij, bezpośrednio nie dotyczących naszych interesów.

Włochy, uznane prawie przez wszystkie państwa europejskie, przez przeniesienie swej stolicy do środkowego punktu półwyspu, wzmocniły swą jedność. Mamy powody do liczenia na sumienne spełnienie z ich strony konwencji z 15 września i konieczne utrzymanie potęgi ojca św.

Węzły jakie nas łączą z Hiszpanią i Portugalją, jeszcze wzmocniły się, przez niedawne zjazdy z monarchami obu królestw.

Podzielaliście ze mną ogólne oburzenie, wywołane przez zamordowanie prezydenta Lincolna, a niedawno śmierć króla Belgów jednogłośny żal spowodowała.

W Meksyku utrwala się rząd ustanowiony przez wolę narodu; dysydenci pokonani i rozproszeni, nie mają już przewódcy; wojska krajowe dowiodły swej waleczności, a kraj znalazł rękojmię porządku i bezpieczeństwa, które jego źródła bogactwa rozwijają a sam handel z Francją podwyższyły z 21 na 77 milionów fr. Nasza wyprawa zbliża się do celu, jak tego nadzieję wyraziliśmy w zeszłym roku. Porozumiewam się z cesarzem Maksymilianem co do określenia terminu odwołania naszych wojsk, aby ich powrót mógł się dokonać bez narażenia interesów Francji, dla obrony których do tak odległego udaliśmy się kraju.

Północna Ameryka, wyszedłszy zwycięzko ze strasznej walki, przywróciła dawny związek i w uroczysty sposób ogłosiła zniesienie niewolnictwa. Francja, która żadnej szlachetnej strony swej historji nie zapomina, wznosi szczere życzenia za kwitnięciem wielkiej amerykańskiej rzeczpospolitej i utrzymaniem prawie stoletnich przyjaznych stosunków. Wzburzenie wywołane w Stanach Zjednoczonych przez obecność naszych wojsk na ziemi meksykańskiej, uspokoi się w obec jawności naszych oświadczeń. Lud amerykański zrozumie, iż nasza wyprawa, do udziału w której zapraszaliśmy go, nie jest sprzeczna z jego interesami. Dwa jednakowo strzegące swej niezależności narody, muszą unikać wszelkiego kroku, który mógłby zawikłać ich godność i honor.

Spokojność, jaka nie przestawała panować wewnątrz, pozwoliła mi odwiedzić Algierję, gdzie moja obecność, jak się spodziewam, nie była bezpożyteczną dla zabezpieczenia interesów i zbliżenia ras. Moje oddalenie z Francji, obok tego przekonało, że przez sprawiedliwe serce i wzniosły umysł, mogę być reprezentowany.

Pośród zadowolnionej i zaufanej ludności, okazuje się pożyteczność naszych instytucij. Wybory gminne odbyły się wśród największego porządku i przy najzupełniejszej swobodzie. Ponieważ mer ma być reprezentantem władzy centralnej w gminie, przeto konstytucja nadała mi prawo wybierania go z pośród wszystkich współobywateli. Wszelako wybór rozważnych, przywiązanych ludzi, pozwolił mi prawie wszędzie wybrać merów z łona członków rady gminnej.

Prawo o koalicjach, które budziło pewne obawy, było wykonywane z wielką bezstronnością przez rząd i umiarkowaniem przez strony. Tak inteligentna klasa robotnicza zrozumiała, że im większe ułatwienia są jej udzielane, dla obradowania nad jej interesami, tem większy ma obowiązek szanować wolność każdej jednostki i bezpieczeństwo ogółu.

Badania o stowarzyszeniach kooperacyjnych przekonały, jak słuszne były podstawy prawa, które wam w tak ważnym przedmiocie przedstawione zostało. Prawo to dozwala na utworzenie licznych stowarzyszeń na korzyść pracy i oszczędności; dla poparcia ich rozwoju postanowiłem, iż prawo stowarzyszania się zapewnione będzie tym wszystkim, którzy z wyłączeniem polityki, o swych przemysłowych lub handlowych interesach chcieliby się naradzać. Prawo to ograniczone będzie tylko rękojmiami, wymaganemi przez publiczny porządek.

Stan naszych finansów pokaże wam, że kiedy dochody ciągle wzrastają, wydatki skłaniają się ku zmniejszeniu. W nowym budżecie nieprzewidziane lub nadzwyczajne źródła, zostały zastąpione przez normalne i stałe. Prawo o amortyzacji, które wam będzie przedstawione, udziela tej instytucji określone dochody i daje wierzycielom państwa nową rękojmię. Równowaga budżetu jest zapewniona i przewyżka dochodów osiągnięta. Ażeby dojść do tego rezultatu, trzeba było zaprowadzić oszczędności w większej części gałęzi zarządu publicznego, a pomiędzy innemi i w wydziale wojny. Ponieważ armja znajduje się na stopie pokojowej, pozostawało zatem do wyboru, zmniejszyć alko kadry, albo wojska zostające pod bronią. Ten ostatni środek był niepodobny, ponieważ pułki miały zaledwie dostateczną ilość żołnierzy. W interesie służby, byłoby raczej właściwem powiększyć tę ilość. Przez zmniejszenie kadrów 220 kompanij, 46 szwadronów i 40 baterij, i przez jednoczesne rozmieszczenie żołnierzy w pozostałych kompaniach i szwadronach, pułków naszych nieosłabiliśmy, ale je wzmocniliśmy. Jako naturalny opiekun interesów armji, nie byłbym dał mego zezwolenia na te redukcje, gdyby takowe miały uszkodzić naszą organizacią wojskową, lub miały zagrozić bytowi ludzi, których służbę i przywiązanie miałem sposobność ocenić. Pozostawienie *à la suite* wszystkich oficerów których oddziały zostały zniesione, niczyjej przyszłości niezagraża niebezpieczeństwem, a otwarcie zawodu administracyjnego dla oficerów i podoficerów, których termin wysługi się zbliża, wkrótce przywróci regularny bieg awansów. Wszystkie interesa zatem są zabezpieczone i ojczyzna nie okaże się niewdzięczną dla tych, co za nią krew przelewają.

Budżeta robót publicznych i wychowania nie zostały uszczuplone. Uznane zostało za właściwe pozostawić wielkim przedsiebierstwom państwa ich korzystną działalność, a wychowaniu publicznemu jego energiczny popęd. Od kilku miesięcy, dzięki bezinteresowności nauczycieli, w gminach cesarstwa otwarte zostało 13,000 nowych wykładów dla dorosłych.

Rolnictwo od 1852 r. poczyniło znaczne postępy. Jeżeli takowe cierpi teraz z powodu niskiej ceny zboża, to takie obniżenie jest nieuniknionem następstwem obfitości zbiorów, a nie zniesienia ruchomych ceł od zboża. Przekształcenia rolnicze, posuwają ogólną pomyślność, nie mogą wszelako uchronić od cząstkowych cierpień i chwilowych zawikłań. Uznałem za pożyteczne, kazać wyprowadzić gruntowe śledztwo o stanie i potrzebach rolnictwa. Jestem przekonany, że takowe wzmocni zasady wolnego handlu, udzieli pożyteczne nauki, i ułatwi wyszukanie środków, jakie mogą być stosowne dla ulżenia miejscowych cierpień i urzeczywistnienia nowych postępów. Wzmaganie się naszego zagranicznego handlu nie osłabło, a ogólny handel który w przeszłym roku wynosił przeszło 7 miliardów, powiększył się o 700 milionów.

Pośród tej ciągle wzrastającej pomyślności, niespokojne umysły, pod pozorem przyspieszenia liberalnego posuwania się rządu, tamują rządowi postęp, usiłując mu odjąć wszelką siłę i inicjatywę. Wyzyskują słowo, które wziąłem od cesarza Napoleona (I) i mięszają niestałość z postępem.

Kiedy cesarz stopniowe rozwijanie się ludzkich instytucij, wskazał jako konieczność, chciał przez to powiedzieć, że jedynie trwałemi są te zmiany, które zgodnie z czasem, następują przez polepszenie publicznych obyczajów.

Te polepszenie wyniknie z uspokojenia namiętności, lecz nie z niewczesnej zmiany naszych praw organicznych. Wistocie jakie mogą wyniknąć korzyści z tego, kiedy się rano powraca do tego, co się poprzedniego wieczoru na bok odrzuciło? Konstytucja z 1852 r. przedłożona ludności do przyjęcia, postawiła sobie za zadanie, ustalić system rozsądny, oparty na mądrze urządzonej równowadze rozmaitych władz rządowych. Jest on równie odległy od dwóch krańcowych położeń. Z izbą która była panią losów ministrów, władza wykonawcza nie miała powagi i loiczności; władza ta jednakże była by bez kontroli, gdyby izba wynikająca z wyborów, nie była niezawisłą i nieposiadała słusznych prerogatyw. Nasze formy konstytucyjne mające pewne podobieństwo do takichże form w Stanach Zjednoczonych, nie dla tego są wadliwe, że różnią się od angielskich. Każdy lud musi mieć instytucje zgodne ze swym duchem i tradycjami. Bezwątpienia każdy rząd ma swe wady; kiedy jednakże rzucam spojrzenie na przeszłość, winszuję sobie, widząc po czternastoletnim zarządzie, Francję szanowaną za granicą, wewnątrz spokojną, więzienia jej nie mieszczące politycznych przestępców, a po za granicami jej żadnych wygnańców.

Czy od ośmnastu lat nie dosyć się narozprawiano nad teorjami rządu? Czy obecnie nie jest pożyteczniejszem, wyszukiwanie praktycznych środków dla lepszego urządzenia moralnego i materjalnego losu ludzi?

Zwróćmy nasze siły do tego, aby rozpowszechnić wszędzie, z rozjaśnieniem zdrowych pojęć ekonomicz-

nych, miłość do dobrego i zasady religijne; usiłujmy rozwiązać trudne zadanie równomiernego rozdziału sił produkcyjnych, przez swobodę umów i probujmy polepszyć warunki pracy w polu i warsztatach. Gdyby wszyscy francuzi, którym dziś nadane są prawa polityczne, byli przez wykształcenie oświeceni, natenczas bez trudności poznaliby prawdę i nie daliby się zbłąkać przez zwodnicze teorje. Gdyby wszyscy ci, co z pracy rąk żyją, mieli możność osiągania korzyści jakie zapewnia gorliwa praca, byliby stałemi podporami społeczeństwa, poręczającego im pomyślność i godność; gdyby oni od dzieciństwa przejęli się zasadami wiary i moralności, które ludzi w ich własnych oczach podnoszą, toby zrozumieli, że po nad ludzkim rozumem, po nad usiłowaniami nauki i mądrości, góruje wyższa wola regulująca losy, tak jednostek jak i narodów.

Anglja.

* (P. Layard). *Daily Telegraph* donosi o podaniu się do dymisji p. Layarda z posady podsekretarza stanu do spraw zagranicznych. Pomimo nalegań ze strony hr. Russella, p. Layard pozostanie na swem dotychczasowem stanowisku jedynie do chwili nominacji jego następcy. (*La Fr.*)

* (Procesa polityczne). *Times* powiada, że w Irlandji sądy znajdują uciążliwą odpowiedzialność za swe wyroki. Rząd był zmuszony do dwukrotnego oskarżenia Kornelego O'Mahony, gdyż pierwszy sąd przysięgłych nie chciał uznać go winnym. O'Mahony został skazany na pięć lat ciężkich robót. (*La Fr.*)

Austrja.

* (Podróż cesarza). Niektóre dzienniki doniosły, ze cesarz Franciszek Józef miał udać się w tym miesiącu na kilka dni do Paryża, zkąd zamierzał wyjechać następnie do Wenecji. Dla wykazania nieprawdopodobieństwa tej pogłoski, powiada *Mém. dipl.*, dość jest nadmienić, że cesarz Franciszek Józef ma opuścić 25-go b. m. Wiedeń i udać się w towarzystwie cesarzowej Elżbiety i swej rodziny na kilka tygodni do Budy-Pesztu. (*La Fr.*)

* (Kwestja wenecka). Wiadomości z Wenecji potwierdzają, że tameczna kongregacja prowincjonalna uchwaliła jednozgodnie rezolucję dążącą do utrzymania niepodzielności prowincji weneckiej i do posłania w tym duchu uwag kongregacji centralnej. List z Florencji do *J. des Déb.*, objaśnia przyczyny zupełnego niepowodzenia reform, uskutecznionych lub mających być wkrótce uskutecznionemi przez rząd austrjacki w administracji Wenecji. Zmiana okręgów terytorjalnych na lądzie stałym, jest środkiem wyłącznie ekonomicznym i budżetowym. Ludność nic na tem zyskać nie może, wynikające bowiem ztąd ulgi dla budżetu cesarstwa, są w stosunku do niej nieznaczne. Co do rozporządzenia czyniącego Wenecję zależną wprost od rządu centralnego, nie jest ono bynajmniej dogodnem dla tego miasta, a nawet przeciwnie, może spowodować całkowitą i stanowczą jego ruinę; przez to samo Wenecja przestaje być stolicą prowincji, a do strat, które wynikną dla niej z tego powodu, dodać jeszcze należy utratę terytorjum, które było do niej przyłączone na lądzie stałym i z którego czerpała zasoby niezbędne dla jej istnienia. „Będąc pozbawioną zasobów, jakich jej dostarczał ląd „stały (nadmienia korespondent) *J. des Déb.*, nie pozostanie dla Wenecji innego środka, jak tylko umrzeć." (*Nord.*)

* (Zaprzeczenie). *N. Fr. Presse* z 17-go b. m. zaprzecza stanowczo pogłosce, jakoby książę de Grammont miał sobie poleconem zaproponować rządowi austrjackiemu zwerbowanie 10,000 ochotników do Meksyku. (*La Fr.*)

* (Deputowani siedmiogrodzcy.) *Idok Tanuja* pisze, że deputowani siedmiogrodzcy nie przybędą przed m. marcem do Wiednia. (*Wien. Z.*)

* (Zakup broni.) *Wiedeń, 20 stycznia.* W odpowiedzi na wiadomość podaną pod dniem 17 b. m. przez *N. Fremdenblatt*, jakoby rząd serbski zawarł w Wiedniu umowę o dostawę 30,000 karabinów, a książe czarnogórski zamówił 7,000 kartaczy, i jakoby rząd rumuński starał się o dostawę ztąd różnych materjałów wojennych,—jesteśmy wstanie oświadczyć, że wyż wspomnione umowy o dostawę broni nie zostały bynajmniej zawarte z rządem austryjackim, i że zakup ten nie nastąpił wcale z zapasów broni skarbowej. Przez zniesienie bowiem niedawno zakazu wywozu broni, zakup ten u austryjackich fabrykantów broni ułatwionym i dozwolonym został dla każdego rządu cudzoziemskiego, i podobne zakupy prawdopodobnie często tu mają miejsce, gdyż z powodu tańszego transportu z księstw naddunajskich i w ogóle tańszej ceny w Austrji, zakupy te daleko są tu wygodniejsze, niż gdyby miano zawierać umowy o dostawę broni we Francji lub Belgji. (*Gen. Cor.*)

Francja.

* (Sprawozdanie). Panuje przekonanie, że sprawozdanie o położeniu cesarstwa będzie mogło być rozdanem, w samym dniu otwarcia izb, członkom senatu i ciała prawodawczego. (*La Fr.*)

* (Kwestja meksykańska). *Mém. dipl.* stwierdza, na zasadzie faktów i deklaracji dobrze dziś znanych, że nic w obecnem położeniu nie zniewala rządu do powzięcia pośpiesznych co do Meksyku postanowień. Toż pismo oświadcza, że wyrazy jakie słyszeć się dają z ust p. Sewarda, nacechowane są stale uczuciem jak najsympatyczniejszem dla Francji, i że jen. Grant nawrócił się stanowczo do polityki pokojowej i pojednawczej. (*La Fr.*)

* (Kwestja algierska). Rada stanu roztrząsa obecnie projekt dekretu dotyczącego przyjmowania krajowców algierskich do służby i awansowania ich w armjach lądowych i morskich, oraz w administracji cywilnej, który to dekret jest przeznaczony do wprowadzenia w wykonanie niektórych artykułów uchwały senatu z 14-go lipca 1865 w przedmiocie organizacji Algierji. (*Nord.*)

Grecja.

* (Odpowiedź.) *Ateny, 13 stycznia.* Ministrowie odpowiedzieli na interpelację izby co do przypuszczalnej interwencji mocarstw opiekuńczych, że ani król, ani rząd, ani też posłowie greccy nic nie wiedzą o podobnej interwencji. (*Wien. Z.*)

Niemcy.

* (Kwestja zwołania stanów w księstwach nadelbańskich.) *Hamburg, 22 stycznia.* Rząd holsztyński ogłosił w *Vorordnungsblatt für Holstein* następujące rozporządzenie: Rząd krajowy powziął z pism publicznych wiadomość, że odbyć się ma 23 b. m. w Altonie zgromadzenie stowarzyszeń szlezwicko holsztyńskich, w zamiarze uchwalenia rezolucji co do niezwłocznego zwołania stanów. Jakkolwiek rząd krajowy podziela życzenie ludności, ażeby niedaleką była chwila, w której legalna reprezentacja kraju wpływać mogłoby skutecznie na uregulowanie naszych stosunków państwowych, i jakkolwiek żywi niezłomną nadzieję, że życzeniu temu stanie się zadosyć w jak najprędszym czasie, pomimo to nie może nie wynurzyć przekonania, że stosowna do tego chwila jeszcze nie nadeszła. Powołując się na reskrypt z 11 b. m., w którym namiestnik, w swej pieczołowitości o pomyślność kraju, ostrzega w obec dążności agitacyjnych zmierzających do zwołania stanów, rząd krajowy poczytuje swym obowiązkiem, usprawiedliwionym okolicznościami, zwrócić się do patrjotycznych uczuć ludności i wynurzyć przekonanie, że zaniechaną zostanie występująca w prasie, w stowarzyszeniach i zgromadzeniach ludu agitacja za środkiem, który w chwili obecnej nie tylko byłby bezskutecznym, lecz obok tego mógłby spowodować nowe niebezpieczeństwa. (*Wolffs. T. B.*)

* (Traktat handlowy.) Dziennik wiedeński *Debatte* zapewnia, że rząd hanowerski przystąpił do traktatu handlowego pomiędzy Związkiem celnym a Włochami, ale że nie przyjął ostatecznego protokółu owego traktatu. W protokóle tym znajduje się ustęp utrzymujący, że wymiana ratyfikacji będzie zarazem uznaniem królestwa włoskiego. Jeżeli wiadomość podana przez *Debatte* jest prawdziwą, byłoby to dowodem, że rząd hanowerski przyjmując traktat handlowy, zgodzi się także na wymianę ratyfikacji. Ale rozumie się wszelka ratyfikacja wymaga przyznania państwa, z którem wymienia się ratyfikacja. Hanower byłby wreszcie gotowym przyznać królestwo włoskie, ale chciałby uniknąć formalności tego przyznania. (*La Patr.*)

* (Redaktor May.) *Altona, 22 stycznia.* Redaktor May przesłał sądowi okręgowemu w Perlebergu następującą odpowiedź: Został on w październiku 1865 obywatelem Altony, i na zasadzie prawa emigrowania, służącego każdemu prusakowi z mocy konstytucji, odesłał swą kartę legitymacyjną i zawiadomił o swem wyjściu z poddaństwa pruskiego; z tego powodu nie uważa on już sądu okręgowego w Perlebergu za kompetentną co do jego osoby władzę sądową, i przytem nie może zgłosić się osobiście do Perleberga na rozprawy sądowe.—Termin roztrząsania jego sprawy przed sądem wyższym odłożony został do 29 stycznia. (*Wolffs T. B.*)

Prusy.

* (Komisja budżetowa.) *Berlin, 22 stycznia.* Komisja budżetowa postanowiła powierzyć deputowanemu Virchow ułożenie sprawozdania przygotowawczego, roztrząsnąć szczegółowe rubryki budżetu (wraz z kwestją podatków stałych i niestałych) i zredagować ostateczne sprawozdanie z uwzględnieniem całości budżetu. (*Wolffs T. B.*)

* (Podatki.) *Sta. Anz.* ogłasza trzy następujące rozporządzenia, wydane z mocy artykułu 63 konstytucji: 1) w przedmiocie podatku od soli i handlu solą na terytorium Jahde; w przedmiocie podwyższenia podatku dodatkowego od soli na terytorium Jahde; w przedmiocie opodatkowania okowity krajowej, oraz zwrotu podatku od okowity wywożonej z kraju, tudzież w przedmiocie opłaty tranzytowej od okowity z krajów związku celnego na temże terytorium Jahde. (*Wolffs T. B.*)

Włochy.

* (Baron Hübner). Pomyślna zmiana, jaka zaszła w stosunkach pomiędzy Francją i Austrją, zaznacza także swój wyraz w Rzymie, w fakcie dość ciekawym, o którym donosi korespondent dziennika *Monde*: władze francuzkie w Rzymie pospieszyły przyjąć zaproszenie barona Hübnera na *ricevimento* (przyjęcie), jakie miało u niego miejsce 17-go b. m., z okoliczności doręczenia przez niego ojcu św. listów uwierzytelniających go w charakterze ambasadora przy stolicy apostolskiej. Jenerał Montebello zawezwał wszystkich oficerów francuzkich, ażeby udali się do pałacu weneckiego wieczorem tego samego dnia, w którym nastąpiło doręczenie listów wierzytelnych; podobne zaproszenia nie miewały poprzednio miejsca w takich okolicznościach. (*Nord*)

* (Książę Odon). Depesze otrzymane w Paryżu w nocy z 19-go na 20 go b. m. donoszą, że książę Odon, trzeci syn króla włoskiego, jest niebezpiecznie chory. (*La Fr.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Z Piotrkowskiego, 10 (22) stycznia 1866 r.

O potrzebie przeszacowania wszystkich zabudowań w królestwie podług cen obecnie praktykowanych, celem ubezpieczenia takowych od ognia.

Od czasu przeszacowania wszystkich zabudowań w królestwie, na mocy postanowienia rady administracyjnej z d. 5(17) kwietnia 1844 r., celem ubezpieczenia takowych od ognia, podług rzeczywistej ich wartości, i zapewnienia pogorzelcom całkowitego wynadgrodzenia,—ceny materjałów budowlanych i robocizny podwoiły się, a w niektórych miejscach i ten stosunek przewyższyły. Wypływa ztąd, że ubezpieczenie nieruchomości w obecnym czasie, nie przynosi zamierzonego rezultatu, czyli, że pogorzelec odebrawszy bonifikację za spalony budynek, na postawienie nowego w tych samych rozmiarach co i poprzedni, dołożyć musi drugą taką bonifikację, albo i więcej. Dowodzenie to bez kwestji poprą: najprzód ogólne przekonanie o podrożeniu materjałów budowlanych, a powtóre, straty praktycznie przez pogorzelców doświadczone.

W ustawie, przy powyższem postanowieniu Rady Administracyjnej dołączonej, powiedzianem jest w art. 42, że „sprawdzenie ubezpieczenia wszystkich zabudowań następować powinno perjodycznie co lat 12." Gdy od pierwszego oszacowania upłynęło lat 21 i takowe dotychczas nie powtórzyło się, bardzo pożądanem byłoby dla obywateli kraju, aby władze rządowe raczyły wziąć ten przedmiot pod wysoką swoją rozwagę, i przeszacowanie wszystkich zabudowań podług cen obecnie praktykowanych nakazały.

Czynność ta przez budowniczych, inżynierów i techników na ten cel po powiatach ustanowionych, zdaje się, w ciągu lat dwóch, na mocy istniejących przepisów, dokonaną byćby mogła! *J. L.*

Lwów, 20 stycznia

Posiedzenia sejmu.—Drożyzna i kradzieże.—Sąd na ciekawym tropie popełnionego rabunku.

Na wczorajszem i dzisiejszem posiedzeniu, odczytano nową litanję petycji. Jest ich omal pół tysiąca, a w tej liczbie przeszło dwie trzecie o odpisanie podatków.

Dla szkoły agronomicznej w Dublanach, jedynej dla całej Galicji wschodniej, prosi prezes tow. agronomicznego o zasiłek najspieszniejszy 1,500 guldenów, gdyż na pierwszego lutego nie ma czem i zkąd profesorom zakładu miesięcznej wypłacić pensji. Te i tym podobne fakta określają dokładniej położenie kraju, niż najobszerniejsze opisy. A że ono musi być bardzo smutne, świadczy o tem także i interpelacja ks. Kuziemskiego, który zapytuje: Ażali komisja głodowa spieszy się z niesieniem pomocy, gdyż w niektórych okolicach głód dosięgnął punktu kulminacyjnego. Nieodstępny towarzysz głodu, *tyfus* zaczyna się już pojawiać.

Z nowych wniosków, podnoszę wniosek hr. Leszka Borkowskiego, który odnośnie do wniosku ks. Pietruszewicza, aby sejm uznał i język ruski ustawodawczym, chce przeciwnie, by tym językiem był tylko język polski. Motywa autora „Parafiańszczyzny" są dowcipne, ale niestety zbywa im na tem, co nazywa-

my roztropnością polityczną. Wnioskodawca żądał, aby podobnież i jego wniosek, jak wniosek ks. Pietruszewicza, jako *naglący*, odesłano do wydziału krajowego. Sejm nie poparł tego żądania.

U nas we Lwowie drożyzna robi niepospolite postępy. Ubogie klasy zaczynają głośno narzekać.

Jednocześnie nieprzyjaciele zasady własności dają takie koncerta, że nawet czujną policję pogrążają w zadumienie. Szlachta na wsi opłaca tym wirtuozom istotny haracz, ażeby bądź zaasekurować swą własność ruchomą, bądź odzyskać postradaną.

Wspominałem swojego czasu o zuchwałem zrabowaniu p. Uścińskiego. Owoż w tych dniach otrzymał list, w którym nieznana ręka doradza mu, aby śledził dobrze kroki malarza G. i przypuszcza, że w tych dniach powinnaby policja wpaść na trop złoczyńców. W końcu dodano, że w rabunku tym uczestniczyli *członkowie organizacji narodowej*. W pomienionym liście, obok rady i twierdzenia apodyktycznego mieści się i przypuszczenie: że policja powinna wpaść na trop. Owoż istotnie w kilka dni po utrzymaniu tego listu, aresztowano żyda, który chciał wymienić w kasie kupon zrabowanej akcji, czy obligacji. List przeto zdaje się zasługiwać na wiarę. ♂.

Rozmaitości.

* (Archidjecezje poznańska i gnieznieńska). Z wydanego przez księdza penitencjarjusza Pędzińskiego kalendarza archidjecezij poznańskiej i gnieznieńskiej na r. 1866, podajemy następujące szczegóły. Archidjecezja poznańska liczy 22 dekanaty, 341 kościołów parafjalnych i 85 filjalnych, oraz 513 księży rozmaitych stopni. Archidjecezja ta liczy 622,467 katolików. Kapituła poznańska składa się z prałata, dziekana--probostwo nie jest na teraz obsadzone—oraz z 8-u kanoników gremialnych i 3 honorowych. W seminarjum duchownem teoretycznem, czynnymi są, oprócz regensa, 5 profesorów i 3 innych nauczycieli, liczba zaś alumnów wynosi 99. Liczba klasztorów księży reformatów wynosi jeszcze trzy: w Poznaniu, Osiecznie i Goruszkach, z 14-tu zakonnikami; klasztor dominikanów jeden w Poznaniu, z 3 ma zakonnikami, i klasztor filipinów także jeden w Gostyniu, z 10 zakonnikami. Liczba domów siostr miłosierdzia św. Wincentego a Paulo wynosi 9, z 54 siostrami. W samym Poznaniu znajduje się także klasztor urszulinek, z 43 zakonnicami, i klasztor sakramentek, z 37 zakonnicami, na prowincji zaś znajduje się kilka mniejszych klasztorów rozmaitych reguł. Księży posiadających stopnie akademickie, archidjecezja liczy 21.—Archidjecezja gnieznieńska liczy 16 dekanatów, 211 kościołów parafjalnych i 11 filjalnych, 263 księży rozmaitych stopni i 294,917 katolików. Kapituła metropolitalna składa się z prałata-proboszcza i 6 kanoników. Jedna z tych posad wakuje obecnie. W seminarjum duchownem praktycznem czynnymi są, oprócz regensa, dwaj repetytorowie i nauczyciel śpiewu. Liczba alumnów na dwóch kursach wynosi 20. Z wyjątkiem siostr miłosierdzia, archidjecezja nie posiada żadnych innych klasztorów. Liczba księży posiadających stopnie akademickie wynosi 15.

* (Obyczaje Mormonów). Wielożeństwo u mormonów dochodzi do takich rozmiarów, jakie niepraktykowane są nawet u muzułmanów. Naczelnik i prorok tej sekty, zamieszkałej na brzegach Słonego jeziora, przezacny Brayem Joung ma w swoim haremie 185 żon, z których najstarsza ma 49, a najmłodsza 14 lat wieku. Znakomity ten reformator, w ostatnich 15 latach stracił 28 żon i 32 dzieci obojej płci; ale potomstwo jego zawsze jest dość liczne, aby miało obawiać się skutków epidemji. Pozostało mu 85 synów i 128 córek!! Pomocnik Jounga ma *tylko* 129 żon; nie jest w stanie spamiętać imion najdroższych swych towarzyszek, przeto oznacza ich numerami. Żona jego N. 1, ma 51 lat, a N. 129, 17 lat. Jeremjasz Stern, trzeci naczelnik mormonów, ma w swoim seraju 111 żon. Po nim idą John Billisen z 93 żonami, Juljusz Hofman z 92 żonami, Gedeon Rofin z 84, Abakum Croitui z 81. Inne znakomitości kolonji mormonów mają mniej lub więcej żon, podług skłonności, gustu i okoliczności; ale najbiedniejszy ma najmniej trzy żony. Seraje mormonów kompletują się w Szkocji, Stanach Zjednoczonych, Szwajcarji, Niemczech, Danji, Norwegji i Meksyku. W liczbie żon Jounga znajdują się 8 włoszek, 3 hiszpanek i 1 greczynka.

* Wyjechał z Warszawy jenerał-major *Fanshave* do Petersburga.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 23 stycznia 1866 r. a mianowicie, pod adresem: Moser Finkelsztejn bez wyraźnego oznaczenia miejsca, Antoni Godlewski bez wyraźniego oznaczenia miejsca. Grzegorz Kiński w Priłuku Połtaw. gub., Rozalja Wiszmiańska w Kownie, Sukort w Petersburgu, Antoni Kosiński w Pskowie, list z adresem żydowskim opieczętowany pieczęcią na laku lit. gotyckie ꝏ D.

* W dniu 23 stycznia 1866 r. urodziło się w Warszawie *Chrześcjan*: płci męzkiej 16, żeńskiej 25, *Starozakonnych*: męzkiej 8, żeńskiej 7, razem 56; zaślubieni *Chrześcjanie*: Modrzewski Franciszek budown., z Bobakowską Marją; Zieliński Wawrzyniec ślus., z Opitak Marjanną służ.; Dzięgielewski Józef białosk., z Towas Marją; *Starozakonni*: Libson Majer, z Goldman Ides; zmarli *Chrześcjanie*: Gromkowska Marjanna lat 65 obyw.; Milewski Franciszek lat 63 emer.; Mrowczyński Jan lat 49 kraw.; Brechenmocber Bernard lat 73; Michalska Małgorzata lat 66; Konopczyńska Marjanna lat 66 handl.; człowiek z nazw. niew. mogący mieć lat 50; Kowalski Jan lat 70 wyrobn.; Zielińska Ludwika lat 33 służ.; Pisiński Andrzej lat 66 wyrobn.; Parchomow Adolf lat 33 żołn.; Galińska Dorota lat 35 żona białosk.; Kuczewska Marjanna lat 64; Herb Katarzyna lat 5 cór. wyrobn.; Chmielewski Jan lat 3 syn urzędn.; Makarewicz Ludwika lat 2 i pół cór. wyrobn; Höhnen Edward lat 2 syn poncz; Dmitrienko Barbara rok 1; Chomentowska Anna lat 2 i pół cór. woźn.; Luboradzka Marjanna mies. 5 wychow. dziec. Jezus; Brzozowska Joanna mies. 2 wychow dziec. Jezus; Janicki Władysław dni 10 wychow. dziec. Jezus; Jackiewicz Marjanna mies. 1 cór. wyrobn.; Kaliszewski Stanisław dzień 1; Kupiak Agnieszka dzień 1; *Starozakonni*: Rotblat Majer mies. 6.

Kalendarz.

We Czwartek, 25 stycznia, — Nawrócenie św. Pawła. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 54; zach. o godz. 4 min. 32.

W piątek, 26 stycznia, — śśw. Polikarpa bisk. męcz. i Pauliny wd. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 52; zach. o godz. 4 min. 34.

Widowiska.

Warszawa, d. 12 (24) stycznia.

TEATR WIELKI. — *Dziś*, Opera **Un ballo in Maschera** (Bal maskowy) (akt 3-ci), **Don Bucefalo** (scena); **Lukrecja Borgja** (akt 2-gi), przez artystów włoskich, abonament Nr. 15. lit. B., **Tance**. (Zacznie się o godzinie 7-ej). — *Jutro*, Operetki **Dziesięć cór na wydaniu; Zaślubiny Joasi**. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Wczoraj*, dawano operetkę **Dziesięć cór**, część opery **Kumoszki Windsorskie**, było osób 1000.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, **Helen de la Seigliere**. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Jutro*, Widowisko na korzyść ubogich: komedja **Gwałtu co się dzieje!** przez amatorów i balet **Wesele w Ojcowie**. (Zacznie się o godz. 7-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA. — *Jutro*, dnia 25 go stycznia 1866 r. ostatnie wystąpienie słynnego tancerza na jednej nodze p. Karola Bernarda Fiegla, który tańczyć będzie: Bolero, taniec hiszpański z kaskanietami i płaszczem; Polkę Czeską; Cardas narodowy taniec węgierski, oraz przedstawi scenę obejmującą taniec majtka angielskiego, burzę morską i mustrę ogniową. Muzyka z 46 osób złożona grać będzie, początek o godz. 6. Cena miejsc numerowanych k. 50 nienumerowanych k. 30.

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ na Krakowskiem-Przedmieściu. -- **Europa w Warszawie**, czyli Gabinet Aletoskopów Klemensa Bordato i spółki z Wenecji, składający się z 40 aparatów. — Wystawa na 3 Serje podzielona będzie: Serja 1-a obejmuje Wenecję z główniejszemi budowlami i uroczystościami; 2-ga Rzym z uroczystościami Wielkanocnemi; 3-cia Widoki z całej Europy. — Przyjmują się także zamówienia na oddzielne oglądanie tychże, w wtorki przy podwyższonej cenie t. j. rs. 1 od osoby, dzieci płacą połowę. — Otwarta od godz 11-ej przed południem do godz. 9 wieczorem. — Cena wejścia: od osoby kop. 50. dzieci płacą połowę, to jest kop. 25.

Kursa Telegraficzne.

Petersburg d. 11 (23) stycznia 1866 r.

na Petersburg.		za rubel srebrny	
Weksle na Londyn 3 mies.	30 15/16	13/16	7/8
„ Hamburg 3 „	27 1/2	3/8	7/16
„ Amsterdam 3 „	53 1/2	3/4	—
„ Paryż 3 „	322	329	—
„ Berlin 15 dni za 100 R.		—	—
5. Pożyczki Stieglitza	—	107 1/2	—
6. „	—	108	103 1/4
7. „ Rothschilda		—	—
5% Bilety Bankowe 1 Em	91	91 1/4 2 E.	90 3/4
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R	—	122 1/2	123
Obligacje „ „	—	92 1/2	—
6% Metaliki			—
4% „ Kupon z Lutego			—
Losy	—	113	—

Ceny targowe

dnia 11 (23) stycznia.

Rodzaj produktów	Korzec od	— do
	ruble srebrne i kopiejki	
Pszenica. Waga 230 — 245 f.	6 75	7 35
Żyto „ 230 — 240 f.	4 65	4 80
Jęczmień	2 85	2 92
Owies	1 90	2 10
Groch polny	4 —	4 50
Kartofle	— —	1 35

Pud siana od k. 30 — 35. Pud słom. od k. 22 — 25;

Dowozy: Pszenicy 200; Żyta 75; Jęczmienia 150; Owsa 400 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 40½ do rs. 2 k. 50
Garniec „ od k. 78½ do kop. 81½
Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 1640

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 11 (23) stycznia	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	746.4	742.6
Termometr Reaum.	+0.9	+4.8
Stan nieba	na p. pog.	pochm.

Największe ciepło + 4.8 R Najmniejsze ciepło + 0.9 R.
Z rana d. 12 (24) stycznia + 1.0 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 4

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 12 (24) Stycznia 1865/6 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Kop.	Płacono Rs.	Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdery Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
PAPIERY,				
Obligi Skarbu (opr. kup.) w wielk. szt	—	—	—	—
„ „ „ w mał. sztuk.	83	22⅓	—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu) za 15 Rs.	12	45⅔	—	—
ditto Serja II.				
Listy likwidacyjne	80	50	80	25
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe: lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procento.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.	113	50	113	—
Metaliki Lutowe	—	—	—	—
„ Sierpniowe	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu.	91	—	—	—
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500	67	—	66	50
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)	101	25	100	75
Akcje Dro Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.)	—	—	—	—

WEKSLE.			Żądano Rs.	Kop.	Płacono Rs.	Kop
Berlin	100 Tal.	2 m.	114	45	114	30
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	114	30	114	15
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	175	50	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	77	—	—
Paryż	300 Frank.	2 m.	93	30	93	—
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	110	25	—	—
Petersburg	100 Ru. sr.	1 m.	99	16	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	99	—	—	—
„	„ „	k. t	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo Rs. 1 k.
„ „ „ od Listów Zastaw. kop. 5⅓
„ „ „ od listów likwidacyjnych rs. — k. 60
„ „ O rosyjskiej pożyczki z roku 1854 —rs. kop.—

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 11 (23) Stycznia) 1866 r.

	żądają	płacą
z BERLINA.		
5-ta Pożyczka Rosyjska		70
6-ta „		85⅞
Obligacje Skarbowe 4%		67⅜
Listy Zastawne 4%		64¼
Bilety Banku Rosyjskiego		78½
Weksle na Warszawę		78⅛
„ Petersburg 3 tygodniowy		86⅛
„ „ 3 miesięczny		85⅛
„ Londyn 3		621⅜
„ Paryż 2 „		80⅔
„ Hamburg 2 „		151½
„ Wiedeń 2 „		95⅜
Koleje Rosyjskie		79
Nowa Pożyczka Premjowa		90⅝
Żyto na targu		48½
„ dostawę późniejszą		48⅜
z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn		104 80
„ Hamburg		78 40
„ Paryż		41 70
Pożyczka Narodowa		67 —
5% Metaliki		63 10
Akcje Banku Kredytowego		152 —
z PARYŻA.		
Renta 3%		68 50
Akcje Kredytu Ruchomego		821
z LONDYNU.		
3% Papiery (Consois)		87⅛
Targ zbożowy		—

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 17). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Guberuji Lubelskiej w Siedlcach*

Z powodu nastąpionych śmierci: 1. Sylwestry Seweryny, dwóch imion Bętkowskiej, współwłaścicielki sumy rsr. 7,630 kop. 33 1j2 na dobrach ziemskich Julianówka, Lubiczyn z częścią na Nietiachach, Lubiczyn część *B.* v. Kalinka i połowa Nietiachy od Chmielowa odłączona, wszystkich w Okręgu Włodawskim leżących, zabezpieczonej. 2. Aleksandra Izdebskiego, właściciela dóbr ziemskich Nakory, w Okręgu Siedleckim położonych, oraz wierzyciela sum: jednej rsr. 6,000, na dobrach Crzeszówka z Okręgu Węgrowskiego w dziale IV wykazu hypotecznego pod Nr. 27, drugiej rsr. 403 kop. 56, i trzeciej rsr. 900, na dobrach Zalesie z Okręgu Żelechowskiego w dziale IV wykazu hypotecznego pod Nr. 29 i 31 zabezpieczonych, otworzyły się spadki, do regulacji, których termin na dzień 18 (30) Kwietnia 1866 r. w Kancelarji mej w Siedlcach pod prekluzją wyznaczonym zostaje.

Siedlce dnia 7 (19) Październ. 1865 r.
Bronisław Wroński.

(N. D 16). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Zawiadamia iż na dzień 12 (24) Kwietnia 1866 r., wyznaczony został termin do uregulowania spadku po Ruchli Rosenszpir współwłaścicielce nieruchomości w Lublinie Nr. hypotecznym 335 oznaczonej

Lublin d. 2 (14) Października 1865 r.
Edward Brodowski.

(N. D, 36) Po księdzu Adamie Kurowieckim b. administratorze kościoła w Jurkowie w dniu 27 Marca 1847 zmarłym, pozostał spadek składający się z sumy rub: sr. 174 kop. 59 i pół w depozyt Banku Polskiego złożonej, do którego dotąd nikt się nie zgłosił. Stosownie przeto do postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 r. wzywam sukcesorów księdza Adama Kurowieckiego, iżby w przeciągu sześciu miesięcy od daty zamieszczenia niniejszego obwieszczenia w Dziennikach Warszawskim i Gubernjalnym Radomskim, prawa swoje do spadku udowodnili, gdyż po upływie tego terminu wniesione będzie do Trybunału Cywilnego Gubernji Radomskiej w Kielcach żądanie, o wprowadzenie Skarbu Królestwa w posiadanie tegoż spadku, jako bez dziedzicznego.

Kielce d. 5 (17) Sierpnia 1865 r.
K. Bronikowski, Obrońca Prokuratorji.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 534). *Bank Polski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 3 (15) Marca r. b. i następnych, od godziny 11 z rana, odbywać się będzie w składach bankowych przy ulicy Nowogrodzkiej, licytacja na sprzedaż wełny i innych towarów w Banku zastawionych, a w właściwym czasie niewykupionych.

Sprzedaż odbywać się będzie za gotowe pieniądze, zaraz po przybiciu płacić się mające.

Warszawa dnia 10 (22) Stycznia 1866 r.
Vice-Prezes,
Rrzeczywisty Radca Stanu S. Szemioth.
Naczelnik Kancelarji J. Makulec.

(N. D. 527) *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje się do wiadomości powszechnej że w dniu 27 Stycznia (8 Lutego) r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę w ciągu roku 1866 dla Warszawskiej Straży Ogniowej półkożuchów sztuk 217 od ceny podwyższonej na rubli pięć.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dostawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta, opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego a w tych wyraźnie literami bez skrobań, poprawek i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent od ceny warunkami licytacyjnemi objętej i do licytacji podanej.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit kasy głównej Ekonomicznej na złożone vadjum w ilości rs. 84 i na koszta ogłoszenia rs. 15, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji oraz wzory są do przejrzenia w wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 8 (20 Stycznia 1866 r.
p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

Wzór do deklaracji

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację iż podejmuję się dostawy w ciągu roku 1866 t. j. od 20 Grudnia (1 Stycznia) 1865/6 roku, dla Warszawskiej Straży Ogniowej półkorzószków sztuk 217 sztuka po rs. pięć, odstępując od ceny takowej procentów N N (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkach licytacyjnych zamieszczonym. Vadium w ilości rs. 84 i na koszta ogłoszenia rs. 15 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. Pisałem d. mca 1866.
(podpisać imię i nazwisko)

(N. D. 549). *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w d. 27 Stycznia (8 Lutego) r. b o godzinie 12-ej w południe odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę w ciągu r. 1866 materjałów na buty od cen podwyższonych, a mianowicie:

A. Dla Warszawskiej Straży Policyjnej.

1. Materjału czarnego łyczkowego na buty z długiemi do kolan cholewami par 1,040 para od rubli trzy kopiejek siedmdziesiąt pięć.

2. Materjału na buty z krótkiemi cholewami par 2,080, para od rubla jednego kopiejek ośmdziesięciu.

B. Dla Warszawskiej Straży Ogniowej.

1. Materjału czarnego łyczkowego na buty z dlugiemi do kolan cholewami par 1,149 para od rubli trzy kopiejek siedmdziesiąt pięć.

2. Materjału na buty z krótkiemi cholewami par 180, większych para od rubla jednego kopiejek ośmdziesiąt.

3. Materjału na buty z krótkiemi cholewami par 200 mniejszych para od rubla jednego kopiejek trzydziestu.

4. Pasów skórzanych sztuk 10, sztuka od rubla jednego kopiejek dwudziestu.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe dostawy mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta opiętowane deklaracje, napisane podlug wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobań, poprawek i przekreśleń, wypiszą jaki odstępują procent od cen warunkami licytacyjnemi objętych i do licytacji podanych. Nadto do deklaracji dołączony być winien kwit kasy ekonomicznej na złożone vadium w ilości rs. 1,004 i na koszta ogloszenia rs. 15, które nieutrzymującemu przy licytacji natychmiast zwrócone będą. Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, oraz wzory są do przejrzenia każdodziennie wyjąwszy świąt w wydziale administracyjnym.

Warszawa, d. 8 (20) Stycznia 1866 roku.
p. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu,
Jenerał-Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z d. podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy w ciągu r. 1866 t. j. od d. 20 Grudnia (1 Stycznia) 1865/6 do włącznie d 19 (31) Grudnia 1866 r. (wypisać z ogłoszenia) i odstępuje od cen powyższych procentów NN. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkem i zastrzeżeniem w warunkach licytacyjnych zamieszczonym. Vadjum w ilosci rs. 1,004 i na koszta ogloszenia rs. 15, przy niniejszem załączam. Stałe moje zamieszkanie w NN. pisałem d. . . mca 1866 r. (Podpisać imię i nazwisko).

(N. D. 558)

Na skutek wyroków Trybunału Cywilnego w Warszawie z dat 6 (18) Sierpnia 1864 r. i 7 (19) Października t. r. na żądanie Izabeli Lebisz, po niegdy Janie-Karolu Lebisz pozostałej wdowy, w Pradze pod Nr. 156/7 zamieszkałej, Bronisława Lebisz Mieczysława i Przemysława Lebisz obywateli, zamieszkanie prawne u matki swej jak wyżej zamieszkałej obrane mających przez Jana Niemirowskiego Patrona stawających, przeciwko sukcesorom Jana Karola Lebisz, a mianowicie Władysławowi Lebisz obywatelowi pod Nr. 89, 2. Stanisławowi Lebisz obywatelowi pod Nr. 211 lit. f; 3. Lucynie z Lebiszów 1o voto Poussin 2o po niegdy Adamie Niewiadomskim pozostałej wdowy pod Nr. 156/7 w Pradze przy Warszawie, 4. Kazimierze z Lebiszów Andrzeja Staweckiego urzędnika małżonce czyli obojgu małżonkom Staweckim w Warszawie pod Nr. 2643; 5. Temuż Andrzejowi Staweckiemu, jako opiekunowi szczególnemu nieletniego Bolesława Jona Kantego 2ch imion Lebisz którego główną opiekunką jest matka Izabela Lebisz, przydanym opiekunem Władysława Lebisz, wyżej wymienieni, 6 Zdzisławowi Lebisz urzędnikowi w Pradze przy Warszawie pod Nr. 156/7 zamieszkałym przez Borzewskiego Patrona stawającym zapadłych sprzedaną będzie w drodze działów

NIERUCHOMOŚĆ,

Nr. 2642 w Warszawie, składających się z następujących realności:

1. Domu frontowego masiv murowanego o parterze dwóch piętrach, mieszkaniu poddasznem, piwnicach, dachówką holenderką krytego w klamrę zbudowanego.

2. Przystawki masiv murowanej o parterze i piętrze blachą pokrytej

3. Kiosk przy ścianie sąsiedniej nieruchomości stojących.

4. Wędzarni, po ktorej pozostały mury i częć dachu holenderką pokrytego

5. Komórek drewnianych deskami krytych.

6. Muru od tyłu granicę stanowiącego, dla jednego i drugiego podwórka.

7. Studni cembrowanej z pompą.

8. Muru od domu frontowego do nieruchomości Nr. 2641 idącego.

9. Powierzchni dwóch podwórek z brukiem tamże znajdującym się, które to podwórka mają razem powierzchni łokci kwadratowych 229.

10 Placu pod budowlami, mającego powierzchni łokci kwadratowych 484.

Zbiór objaśnień i warunki sprzedaży przejrzeć można w mej Kancelarji w Warszawie pod Nr. 1778c egzystującej i u Pisarza Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie tamże pod Nr. 549 w Wydziale II. Po odbyciu pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży w dniu 14 (26) Października 1864 r. przed W. Dobrskim Sędzią Trybunału delegowanym, termin do przygotowawczego przysądzenia rzeczonej nieruchomości wyznaczony został na dzień 25 Listopada (7 Grudnia) 1864 r. godzinę 10 z rana.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 8934 kop. 92, jako szacunku przez biegłych wynalezionego.

Jan Niemirowski, Patron.

Termin do ostatecznego przysądzenia nieruchomości rzeczoncj, po odbyciu przygotowawczego przysądzenia takowej w terminie wskazanym na dzień 7 (19) Grudnia 1864 r. wyznaczony został, gdy jednak takowy w terminie tym dla braku licytantów z powodu zbyt wygórowanego szacunku nie odbył się Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem swym daty 28 Grudnia (9 Stycznia) 1864/5 r. zapadłym, postanowił iż licytacja nieruchomości Nr. 2642 w Warszawie rozpocznie się od sumy rs. 5,000 w terminie ostatecznego przysądzenia takowej, który przez W. delegowanego Sędziego na dzień 22 Stycznia (3 Lutego) 1865 r. godzinę 4 po południu w wydziale II Trybunału Cywilnego w Warszawie odbyć się mającym został wyznaczony.

Warszawa d. 2 (14) Stycznia 1865 r.
Jan Niemirowski, Patron.

W dniu 22 Stycznia (3 Lutego) 1865 r. rzeczoną nieruchomość zalicytował Jan Niemirowski Patron na rzecz Berka Milsztein o czem deklaracja przez tegoż Patrona w d. 20 Kwietnia (2 Maja) 1865 r. złożona przekonywa. ponieważ jednak stosownie do świadectwa Podpisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie wydziału II daty 8 (20 Stycznia 1866 roku nowonabywca Berek Milsztein w Warszawie pod Nr. 2642 zamieszkały warunkom licytacyjnym dotychczas zadosyć nie uczynił, stosownie więc do art. 737, 738, 739 K. P. S. na żądanie Izabeli Lebisz po Janie Karolu Lebisz pozostałej wdowy w Warszawie pod Nr. 2687 zamieszkałej, sprzedaż powyższej nieruchomości w drodze relicytacji działowej za popieraniem podpisanego Patrona na koszt i risico nowonabywcy Milszteina nastąpi.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się w dniu 9 (21) Lutego 1866 r. na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego w Warszawie w wydziale II o godzinie 10 z rana, Vadium rs. 500.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 5;000 jako szacunku taksą wykazanego.

Warunki przejrzeć można w Kancelarji podpisanego Patrona w Warszawie pod Nr. 492 zamieszkałego oraz Podpisarza Wydziału II Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa d. 8 (20) Stycznia 1866 r.
Konstanty Borzewski Patron.

(N. D. 560) W dniu 14 (26) Stycznia r. b. o godzinie 11 z rana, na targu Stare-miasto, a o godzinie 1 z południa, na targu za Żelazną bramą, zaś w dniu 17 (29) t. m i r. o godzinie 12 w południe, na targu Nowe-miasto, a w dniu 19 (31) t. m. i r. o godzinie 10 z rana, na targu Grzybów zwanym, w Warszawie, prawnie zajęte ruchomości, jako to: meble machoniowe, i jesionowe, oraz sosnowe, miedź, garderoba męzka i damska, lustra, firanki, beczki od wódki, wódka słodka i szumówka i t. p., przez publiczną licytację sprzedanemi zostaną

Jan Orłowski Komornik.

(N. D. 557) Podaję do wiadomości, że prawnie zajęte ruchomości jesionowe, palisandrowe i sosnowe, jako to: kanapa, fotele, krzesła, stoły, fortepian o 7 oktawach, komody i t. p. przedmiota, tudzież inwentarz i zboże, w Pradze przy Warszawie, na targu publicznym koński zwanym, w dniu 14 (26) Stycznia r. b. 1866, o godzinie 12 w południe, przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

J. Kurman Komornik.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 398)

FABRYKA
WÓD GAZOWYCH
Aptekarza Karpińskiego
W WARSZAWIE.

Ponieważ z dniem 1-m Marca zamierzam zaprowadzić zupełnie nowe ulepszone Syfony, upraszam więc osoby, które zostawiły zastaw na co były wydawane odpowiednie dowody i brały odemnie w syfonach ze szkła białego wodę Sodową i Salcerską, ażeby syfony raczyły mi zwrócić zastaw za nie złożony odebrać, najdalej do dnia 25 Lutego r. b. gdyż po upływie tego terminu, same sobie winę przypiszą, jeżeli złożone zastawy z powodu zmiany syfonów i dla porządku i kontroli w fabryce zwracanemi nie będą.

Warszawa d. 16 Stycznia 1866 r.
W. Karpiński.
(714)

(N. D. 324)

HANDEL
P. Kaczyńskiego
Machin i narzędzi rolniczych
w Kijowie
przy ulicy Włodzimirskiej.

Zawiadamia właścicieli ziemskich, iż został zaopatrzony na nadchodzącą wiosnę, znacznym zapasem nasion pastewnych i mieszanek dla zakładania łąk sztucznych, otrzymanych w komis od znakomitych produktorów w Galicji; Henryk Sławiński i Syn z Klezy Górnej, które w każdym czasie są do sprzedania po umiarkowanej cenie. Tamże dostać można nasion: Rzepaków Holenderskich, Buraków cukrowych, Pszenicy jarej, Lnu etc. i cementu Angielskiego.

(N. D. 430)

Szanownym amatorom ogrodnictwa i Ogrodnikom.

Mamy honor donieść, że nasz SKŁAD NASION, jest teraz zupełnie ukompletowany; a że wydania nowego katalogu, w tym roku zaniechaliśmy, przy wypisaniu potrzebnych nasion, prosiemy o wzięcie za podstawę katalogu zeszłorocznego; co zaś do różnicy zaszłej w cenie niektórych artykułów, przez powiększenie, lub zmniejszenie, żądanych ilości, sprostować się da, przyczem: i w ogóle naszym usilnym staraniem będzie, zaufaniu godnie odpowiedzieć.

Bracia Hoser. (821.)

(N. D. 522)

W dobrach Syrniki pod Lublinem, stanowić będzie od dnia 1 Marca r. b ogier krwi czystej apropos, po ogierze blackdrop i klaczy priam, za opłatą rsr. 50 od klaczy.

(1084)

(N. D. 546)

Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilety lombardowe wydane za Nr. 2966, 2082, 36439 i 40254, przypadkowo zaginęły.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygdni, od dnia 7 Lutego roku 1866, to jest od daty ostatniego ogłoszenia, zgłosił się i prawa posiadania onegoż, w dyrekcji lombardu udowodnił, gdyż w przecinym razie, duplikat biletu, wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach dyrekcji. (1139)

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za pozwoleniem Cenzury.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku).